

# DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiadają: Czek Warszawa ul. Tamba 48.

## Szerokie pełnomocnictwa

### Od 10 czerwca do 1 grudnia rządu bez Sejmu

**AKTUALNA POLITYKA BUDA PESZTU** natrafia na rozczarowania na gruncie gospodarczym.

Kilka tygodni temu informowaliśmy o żalach rolników węgierskich, od których Niemcy nie chcą kupować niektórych produktów, odkąd zaczęli swe stosunki gospodarcze z innymi państwami południowo-wschodniej Europy.

Ostatnio mamy do zanotowania zjawisko bardzo groźne dla węgierskiego gospodarstwa. Przemysł niemiecki mianowicie narzeka, że wskutek konkurencji przemysłu węgierskiego, nie może na Węgrzech zbyć odpowiedniej ilości swych wyrobów, tem samem Niemcy nie są w stanie zakupić na Węgrzech odpowiedniej ilości produktów rolnych. Jako środek zaradczy podają przemysłowcy niemieccy... ograniczenie produkcji przemysłu węgierskiego. Nie potrzeba dodawać, że takie rady zanepokoiły węgierskie sfery przemysłowe.

Projekt ten demaskuje plany „zagospodarowania” państw południowo-wschodnich przez Niemcy i jest ostrzeżeniem dla zainteresowanych państw przed metodami niemieckiej ekspansji, tymczasem gospodarczej.

Dodamy, że gospodarstwo węgierskie, podobnie, jak i polskie, znajduje się w stadium uprzemysłowienia, stadium zmiany struktury z rolniczej na pół-przemysłową. (w.)

**NIESTETY NIE WSZYSZY** zdają sobie sprawę z tego, że w chwili obecnej cały wysiłek finansowy, nietylko rządu, musi być zwrócony ku dobru i utrzymaniu pogotowia wojennego. Świadczą o tem głosy, jakie odezwały się w warszawskiej radzie miejskiej, aby pod wyższe miejsce podatków i dochodów z nich przeznaczyć na opiekę społeczną.

Nie wątpimy, że warszawskiej opiece społecznej przydałyby się pieniądze. Natomiast jesteśmy pewni, że powiększenie takich wydatków w obecnej chwili jest zupełnie niestosowne.

Obecnie musimy myśleć na czemby oszczędzić, aby pomnożyć środki, przeznaczane na armję. We wszystkich dziedzinach życia trzeba nagiąć się do istniejącej sytuacji i zapomnieć o postulatach, nie raz słusznych, ale dzisiaj zgola nie aktualnych.

Nie należy zapominać o różach, nawet wtedy, gdy lasy płoną. Ale przedewszystkiem trzeba pamiętać o lesie. (w.)

## Wygodnie

jest prenumerować nasze pismo. Prenumerata może być rozpoczęta każdego dnia.

Nowi prenumeratorzy otrzymają na żądanie bezpłatnie początek pięknej powieści obyczajowej Gojawiczyńskiej „Święta Rzeka”, drukowanej od kilku dni w naszym odcinku powieściowym.

Nowe dzieło Gojawiczyńskiej, osnute na tle współczesnych wydarzeń historycznych, posiada wspaniałe karty, poświęcone miłości i cierpieniu, troskom i radościom codziennego życia, walcom politycznym.

Genjalne pióro znakomitej autorki snuje opowieść o obozach koncentracyjnych. Jest to pierwszy wypadek w literaturze polskiej, że niedola ludzi „odosobnionych” zostaje wprowadzona na łamy powieści.

## Tanio

wypada prenumerata naszego dziennika, dużo taniej, aniżeli przypadkowe kupno na ulicy. Zwracamy uwagę na warunki prenumeraty, które są dostępne dla wszystkich.

## Cała Rodzina

znajduje dla siebie interesującą lekturę na naszych łamach. Kto raz rozpoczął czytanie, pozostaje czytelnikiem naszym na stałe.

Więc jednak pełnomocnictwa. Jeszcze tydzień temu mówiono o nich słabo i chwiejnie:

— Może — tak, może — nie. Pomysły są rozmaite.

Chwilami niemal zaprzeczano, to znowu ślizgano się po argumentach „muszej, koguciej, ciężkiej wagi”, wskazywano na przykłady Belgji i Francji, rozpatrywano wiele za i wiele przeciw, odwoływano się do sytuacji międzynarodowej, wskazywano na różnorakie ewentualności. Utrzymywano nastrój niepewności.

Wczoraj niepewność znikła, wszelkie domniemania i domysły ustąpiły miejsca rzeczywistości, która żegluguje pod znakiem specjalnych upoważnień czyli pełnomocnictw dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Z samego rana, o godz. 9-ej, zebrała się na posie-

dzenie Rada Ministrów. W kołach politycznych mówiono już od 24 godzin o pełnomocnictwach, jako o rzeczy postanowionej, więc też bez większego zdziwienia przyjęto informację, że odnośny projekt ustawy uchwalony został na posiedzeniu gabinetu.

Jest to projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów. Cały projekt donosił ustawy zawarty jest w jednym zdaniu, które brzmi:

„Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania do dnia otwarcia najbliższej sesji zwyczajnej Sejmu dekretów w zakresie spraw gospodarczych, finansowych i obrony państwa, z wyjątkiem zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego. (D. U. R. P. nr. 88 poz. 790)”.  
Zakres pełnomocnictw jest bardzo szeroki. P. Prezydent uzyskuje prawo do wydawania de-

kretoów „w zakresie spraw gospodarczych, finansowych i obrony państwa”. Wyłączona jest z upoważnienia do wydawania dekretów kwestja stabilizacji złotego, no i zmiana konstytucji. Z zakresu pełnomocnictw wyłączona jest także sprawa reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ponieważ, jak się w kołach powołanych utrzymuje, zagadnienie to nie może być zaliczone do dziedziny „obrony państwa”, a do zakresu spraw finansowych i gospodarczych oczywiście ono nie należy.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach wniesiony został już na porządek dzienny posiedzenia Sejmu, zwołanego na piątek, 5 b. m., o godz. 11 przedpołudniem. Do tej chwili niewiadomo, czy przy pierwszym czytaniu tego przedłożenia zabierze głos P. Prezes Ra-

dy Ministrów. W myśl regulaminu sejmowego dyskusja nad projektami rządowymi dozwolona jest przy pierwszym czytaniu tylko wtedy, gdy przedstawiciel rządu zabiera głos dla poparcia projektu i inauguruje w ten sposób debatę.

W tej chwili nieznana jest decyzja, czy rząd życzyłby sobie podjęcia dyskusji nad projektem o pełnomocnictwach już na piątkowym posiedzeniu.

— Jakie będą losy obecnej sesji sejmowej?

Na to pytanie dawana jest w kołach politycznych odpowiedź, że wznowiona właśnie sesja sejmowa potrwa jednak kilka tygodni, może do połowy czerwca. Wymienia się nawet ścisłą datę, mówi się, że zamknięcie sesji obecnej nastąpi dnia 10 czerwca.

Poza projektem ustawy o pełnomocnictwach, parlament zajmie się zaległościami z obrad zimowych. Co zdąży zatwierdzić do 10 czerwca, to dobrze, co nie, to pozostawione będzie przyszłości.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach wyklucza możliwość zwolnienia sesji nadzwyczajnej parlamentu. A zatem od połowy czerwca do dnia 1 grudnia r. b., czyli do normalnego terminu zwolnienia nowej sesji zwyczajnej, Sejm nie będzie obradował, a ważne i pilne sprawy z dziedziny gospodarczej, finansowej i obrony państwa regulowane będą w drodze dekretów P. Prezydenta. Jak się głosi, dla „uproszczenia prac ustawodawczych” w najważniejszych zagadnieniach. (Dokończenie na str. 2-aj).

## Miljon zbrojnych Anglików na straży pokoju

LONDYN, 2.5. Złożony wczoraj w Izbie Gmin projekt ustawy o przysposobieniu wojskowemu przewiduje rejestrację wszystkich młodych ludzi w wieku lat 20 i 21. Młodzi ludzie zdolni do służby wojskowej będą wzięci do szeregów jako milicjanci i przejdą specjalne wykształcenie w ciągu 6 miesięcy następnie zaliczeni będą na okres 3 i pół lat do sił pomocniczych lub rezerwy dodatkowych.

Pewien procent będzie prawdopodobnie skierowany do lotnictwa i marynarki. Premier Ulsteru, lord Craigavon nalegał na to, by projekt obowiązywał również w Ulsterze.

Natomiast premier wolnego państwa irlandzkiego de Valera wysunął poważne zastrzeżenia przeciwko zastosowaniu projektu ustawy do Irlandji. Jednakowoż obywatele wolnego państwa irlandzkiego, jak

również obywatele dominjów, którzy stale zamieszkują w Anglii, podlegać będą przepisom ustawy, z wyjątkiem jedynie tych, którzy należą do sił zbrojnych kraju pochodzenia.

Ci, którym sumienie nie pozwala odbywać służby wojskowej, będą wciągnięci na specjalną listę po zbadaniu sprawy przez powołany ad hoc trybunał.

Będą oni musieli wykonywać prace w interesie państwa. Jak obliczają, rocznie pod sztandary powoływanych będzie 200.000 młodych ludzi, prawdopodobnie kontyngentami kwartalnymi po 500.000 ludzi. Wreszcie projekt zawiera postanowienie zmuszające pracodawców do przyjmowania z powrotem młodych ludzi, powracających z szeregów.

Projekt zmierza do uproszczenia procedury powoływania rezerwi-

stów wojskowych, w tej liczbie także rezerwistów armji terytorjalnych.

Lord Chatfield, minister koordynacji obrony oświadczył, że ustawa o przysposobieniu wojskowemu pozwoli na powoływanie kontyngentu, który wraz ze stanem regularnej armji terytorjalnej podniesie siły zbrojne kraju do miliona żołnierzy. Stan ten będzie można osiągnąć bez korzystania z rezerwy lub służby obrony cywilnej.

Minister Chatfield dodał, że cały naród brytyjski zgodnie aprobuje nową politykę rządu.

Lord Chatfield zaznaczył przytem, że W. Brytania nie jest bezwzględnie wrogo usposobiona wobec Niemiec, tylko od Rzeszy zależy, czy dane ostatnio przez W. Brytanię gwarancje niektórym krajom będą musiały być wykonane.

## Trzy dni decydujące

### Przez wsie, miasta, fabryki i biura idzie hasło

### Wpłacać i rewidować wysokość subskrypcji!

Doprawdy wzruszająca do głębi jest ofiarność, jaką wykazuje całe społeczeństwo na rzecz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Z kraju dochodzą wieści o takich przejawach gotowości, które graniczą z wyrzeczeniem się wszystkiego na rzecz dobra powszechnego.

Jakże bowiem inaczej nazwać można zgłaszane przez chłopów — nawet malarońskich — ofiary ziemi?

— Zabierzcie czwartą część mego pola — domagał się chłop malaroński z pod Tarnowa — sprzedacie, będziecie mieli pieniądze, bo ja gotowizny nie mam i dać nie mogę.

Rzecz oczywista, że taka ofiara ma znaczenie głębokiego, wzruszającego symbolu, — ale przyjęta być nie może. Jestto bowiem ofiara na miarę poświęcenia.

Inny przykład: w miejscowościach województwa krakowskiego,

grzymski ludność wiejskiej z produktami ziemi i gospodarstwa na rzecz pożyczki. Ludność składa na rzecz wojska nabiał, poleca spółdzielniom mleczarskim wyplacanie należności za dostarczone mleko w bonach P.O.P. Już teraz syplą się deklaracje ofiar w zbożu, które za ledwie odrosło od ziemi.

Byłe zdążyć na czas z deklaracją — byle na czas i w pogotowiu znaleźć się w szeregach obywateli chętnie i ofiarnie wypełniających swój obowiązek.

Tak deklaruje i wpłaca wieś A miasta?

Jest teraz okres, kiedy wszystkie wielkie przedsiębiorstwa i towarzystwa akcyjne odbywają swoje doroczne zebrania akcjonariuszów.

Czy znalazła się choćby jedna spółka, choćby jedno przedsiębiorstwo, które nie uwzględniłoby przy likwidowaniu swych rocznych rachunków znacznej ofiary na cele dobru Państwa i większych sum na zakup pożyczki P.O.P.?

Tam, gdzie składane w ciągu ro-

ku ofiary na cele związane z obronnością Państwa okazały się za szczupłe, jak na obecne wyjątkowe potrzeby, przeznaczane są na ten cel sumy dodatkowe.

Niemal codziennie widzimy takie rubryki na łamach pism.

To pracodawcy.

Na temat pożyczki obrony przeciwlotniczej nastąpiło w ogromnej większości zakładów pracy pełne porozumienie pomiędzy pracodawcą a pracownikami.

Pracownicy subskrybują bardzo dużo. W całym szeregu wypadków przekraczają normy wyznaczone przez organizacje zawodowe, opierając się na ugodnieniach, przyznawanych przez pracodawców, którzy wpłacają za pracowników pożyczkę w ratach ustalonych przez p. komisarza generalnego gen. Berbeckiego, — a pracownikom rozkładają spłaty na terminy dogodniejsze, przeważnie obejmujące okres letni, aż do miesięcy zimowych — kiedy przyjdzie kolej na świadczenia pomocy zimowej której waż-

ność i celowość nie może być kwestjonowana.

Tej współpracy wszyscy możemy sobie nawzajem pogratulować, możemy być dumni z podziwu, z jakim świat patrzy na naszą zwartość i gotowość.

Ale nie sposób, ażeby w akcji, która objęła cały naród, nie było maruderów.

Nie chcemy nikogo oskarżać o złą wolę.

Są maruderzy, ale są to maruderzy z winy pewnej cechy charakteru ludzkiego, która podszeptuje, aby wszystko odkładać na ostatnią chwilę.

Dla tych właśnie maruderów dźwięczy ostatni gong.

Mamy przed sobą jeszcze tylko trzy dni.

Środa, czwartek i piątek.

Ten gong musi także obudzić sumienie tych, którzy już zadeklarowali, a jeszcze nie wpłacili.

Musi brzmieć jak pytanie, ciągle, natarczywie.

(Dokończenie na str. 2-aj)

## WIWAT ARMJA!

W całym narodzie bezpieczeństwo Rzeczypospolitej (Patrz artykuł wstępny na str. 3)

Ogród-restauracja „Złoty Róg” w Piotrkowie (róg ul. Piłsudskiego i Toruńskiej) otwarty! Koncerty i dancingi. Pierwszorządna kuchnia



# Szerokie pełnomocnictwa

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Przed kilku tygodniami mówiono, że na wrzesień r. b. planowane jest zwołanie sesji nadzwyczajnej parlamentu m. in. dla refermy ordynacji wyborczej. Obecnie stało się jasne, że wszystkie takie albo podobne plany i pomysły zostały przekreślone, jeżeli wogóle istniały.

Na blisko pół roku, gdyż na przeszło 5 i pół miesięcy, parlament zostaje wycofany z życia państwowego. Nie jest to bez znaczenia dla kraju i dla rozwoju wydarzeń, chociaż aktualnie wchodzi tu w grę parlament, wybrany w listopadzie 1938. Sytuacja międzynarodowa jest tego rodzaju, że usprawiedliwia wiele decyzji, sięgających głęboko w życie wewnętrzne.

Pełnomocnictwa centralizują ogrom władzy, ale równocześnie i ogrom odpowiedzialności.

Faktycznie i formalnie. Za państwo, za losy narodu, za dziś i za jutro Rzeczypospolitej.

Z wielu stron potwierdzono informację naszą, że dnia 5 b. m. przemówi w Sejmie minister spraw zagranicznych Beck.

Oczekuje się, że będzie to wielki dzień naszej polityki zagranicznej, że w loży dyplomatycznej Izby Posłów zasiądą licznie przed stawiciele obcych mocarstw. Galerje sejmowe zapelnia się prasą i publicznością, mowa min. Becka nadawana będzie przez radio.

Jest rzeczą interesującą, że ambasador Niemiec w Warszawie, von Moltke, nie powrócił dotychczas z Berlina. Uchodzi za prawdopodobne, a nawet za całkiem pewne, że przed pójściem nie będzie nawiązana żadna wymiana myśli między Warszawą i Berlinem, tembardziej, że ambasador Polski przy rządzie Trzeciej Rzeczy, dr. Lipski, przebywa aktualnie w Warszawie.

Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że przez analogię do tak tyki dyplomacji niemieckiej, piśmienną odpowiedź Polski na memorandum niemieckie wręczy w płatek w Berlinie charge d'affaires ambasady polskiej, ks. Stefan Lubomirski.

Do piątku w stosunkach polsko niemieckich nie zajdzie zapewne żadna zmiana. Polemika toczy się tylko na łamach prasy, prasa niemiecka pełna jest ataków na Polskę, grozi, pieni się, dyszy zemsta.

Papierowe kule mogą być szkodliwe, jeśli znajdują wiarę. Ale na szczęście, propagandzie niemieckiej dzisiaj już nikt na świecie nie wierzy. Propaganda berlińska podniecić może już tylko swoich własnych obywateli. Kompletnie odciętych od świata.

(=)

# Trzy dni decydujące

(Dokończenie ze str. 1-ej)

— Kiedy wpłacisz? — Musi również zabrznieć jak wyrzut sumienia w stosunku do tych, którzy zadeklarowali i wpłacili.

Ten wyrzut musi uwydatnić się w pytaniu

— Czy jesteś w zgodzie ze swym sumieniem, podpisawszy tyle, ile podpisałeś?

Czy to już kres twojej gotowości obywatelskiej, — czy nie stać

cię na więcej dla Państwa w potrzebie?

Dzisiaj na ulicach wszystkich miast Polski ujrzymy naszą bohaterką Armję w defiladach.

Ziustrujmy każdego żołnierza, każdy karabin, każde działo, każdy samolot, my cywile i oceanmy — czy swoją gotowość obywatelską podciągnęliśmy do poziomu ich zbrojnej gotowości?

Już niedzielny pokaz lotniczy, jaki odbył się w szeregu miast — spowodował, że ludność, ujrawszy wspaniałą postawę naszego lotnictwa, tem ohotniej pośpieszyła do kas subskrypcyjnych.

Wszak każdy laik zrozumie, że nawet najlepszy sprzęt da się ulepszyć, a nade wszystko udzielić kilkakrotnie.

Z tem nastawieniem serca i woli oglądajmy wszyscy dzisiejszą defiladę.

Najpierw rewja, a potem marsz do kas.

Kasy są otwarte. Dyplomy dobrej służby cywilnej czekają na pozostałych obywateli.

## Świątokradztwo w nocy na przedmieściu Bydgoszczy

W nocy z dn. 1 na 2 b. m. dokonano świątokradczego włamania do kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na przedmieściu Szwederowo w Bydgoszczy.

Nieznany sprawca dostał się do kościoła przy pomocy podrobionych kluczy, wylamał tabernakulum, hostję świętą porozrzucił dookoła ołtarza. Po dokonaniu tej profanacji świątokradca włamał się do zakrystji, skąd skradł dwa pozłacane kielichy, patynę i białą liznę kościelną. Ponadto rozbił dwie skarbanki.

Wyrządzone przez świątokradcę szkody wynoszą około 1500 zł. Wiadomość o świątokradztwie wywołała wielkie oburzenie wśród miejscowych obywateli. Ludność tłumnie zgromadziła się w godzinach przedpołudniowych w kościele.

## Głoda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 282,90, Bruksela 90,60, Londyn 24,89, Nowy Jork - kabel 5,32, Paryż 14,11, Sztokholm 128,25, Zurich 119,55. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,30, kanad. 5,26, franki holenderskie 281,90, franki francuskie 14,05, szwajcarskie 119,05, funty angielskie 24,80, guldeny gdańskie 99,75, belgi belg. 90,35, korony norweskie 124,45, duńskie 110,60, szwedzkie 127,65, liry włoskie 17, markki fińskie 10,70, niemieckie srebrne 77.

Na rynku papierów procentowych tendencja była również słabsza, przy większych obrotach 4 i pół proc. wewnętrzna. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 84, II em. 82,50, 4 proc. dolarowa 39, 4 proc. konsolidacyjna 63,25, pozostałe drobne odcinki 62,75, 4 i pół proc. wewnętrzna 61,75, 5 proc. konwersyjna 61, 5 proc. kolejowa 63, 4 i pół proc. ziemskie 37,50 — 57,25, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 68, odcinki po 1.000 zł. — 68,50, 5 proc. Łodzi z r. 1933 59.

Na rynku akcyjnym tendencja była lekko zniżkowa, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 115, Cukier 38,50, Starachowice 53,75 — 54,25 — 54, Modrzewów 19, Haberbusch 68,50, Ostrowiec 80,79.

Wodnopłatowiec angielski „Chalenger”, kursujący na linii Southampton — Afryka Południowa rozbił się w pobliżu Mozambiku. Pilot zginał, radio - operator odniósł rany, 3 pasażerów jest lekko rannych.

# Bez aplauzu

## Nocne zajęcia bojówki partyjnej

(Telefonem od własnego korespondenta)

Gdańsk, 2 maja.

Uroczystości pierwszomajowe nie zgromadziły mimo wielkich wysiłków, tłumów, jakie przybywały tam zazwyczaj. Szli grupami pracownicy różnych zakładów na zarządzanie swoich pracodawców. Z dnia z firm nie chciała zrezygnować z bezpłatnej propagandy, jaką jest niesienie transparentu z firmą przed grupą pracowników każdej firmy.

Na Polu Majowym przemawiał do zebranych gauamtsleiter Kamer, twierdząc, że wszyscy czekają na moment włączenia do Rzeszy. Nie było oczekiwanego aplauzu, nie było również żadnego aplauzu dla mowy Hitlera, wysłuchanej przez głośniki.

Ruchu na ulicach nie zahamowano. W restauracjach i kawiarniach było przepelnienie, rzadko nawet spotykane w zwykłe święto.

Jeżeli wśród gdańszczan przeprowadzić ankietę dla stwierdzenia,

czy pragną powrotu do Rzeszy, na 20 Niemców ani jeden nie wyraził chęci powrotu do Rzeszy. 16 uzasadniło sprzeciw względami gospodarczymi i politycznymi, a 4 do tych względów dodało jeszcze, że Gdańszczanie powinni mieć prawo samostanowienia, a dotychczas nikt ich nie pytał o zdanie. Dla nich nie może być rzeczą wiążącą pragnienie Forstera czy innych, którzy, jak wiadomo, są obywatelami niemieckimi.

Można było spotkać na poszczególnych domach napisy: „Wróćmy do Rzeszy”. Tajemnicą napisów polega na tem, że funkcjonariusze partji przymocowali je sami do frontonów domów.

Członkowie bojówek partyjnych urzędowali przez całą noc, zajęci smarowaniem domów, należących do Polaków, nie oszczędzili nawet wózka Poczty Polskiej, a kamieniami wytlukli szyby w kościele polskim w Gdańsku. Policja gdań-

ska nie ujęła sprawców, co niktogo już nie dziwi. Policja przeprowadziła aresztowania wśród opozycji, a nawet dokonała aresztowań 5 urzędników policyjnych, oraz dwóch oficerów policji pod zarzutem należenia do spisku antynarodowo - socjalistycznego.

W kołach narodowo-socjalistycznych twierdzą, że nastąpił nagły odływ dewiz z Gdańska. Nie ulega wątpliwości, że w ten sposób koła gospodarze zareagowały na mowę Hitlera w sprawie Gdańska.

Najjaskrawsze światło na sytuację wewnętrzną rzuca niewątpliwie fakt, że koła gospodarze w Gdańsku nie chcą zawierać umów na guldeny, jedynie na złote polskie, dolary lub funty angielskie.

Wogóle w wyniku zarządzeń narodowo - socjalistycznych nikt w Gdańsku nie wątpi tu w to, że obecnie wpływy Polski w Gdańsku nie kurczą się, lecz wzrastają. (Z)

# Gdy prezydent stwierdzi

Zakaz wywozu broni

WASZYNGTON, 2.5. Wczoraj o północy automatycznie wygasł artykuł 2-gi ustawy o neutralności. Klauzula ta przewidywała, że w czasie wojny wywóz produktów amerykańskich do krajów prowadzących wojnę musiał się odbywać

za gotówkę i na statkach nie pod flagą amerykańską.

Obecnie po wygaśnięciu tej klauzuli będzie można zarządzać embargo na broń z chwilą, gdy prezydent stwierdzi istnienie stanu wojny pomiędzy dwoma lub kilku

krajami. Zdaniem kół politycznych nowy stan rzeczy będzie miał w skutku wzmocnienie rewizji sytuacji ogólnej w duchu pożądanym przez większość opinii publicznej i administracji.

# W narciarkach z kijami na odczyt

Per „ty” do sędziwego profesora

W lwowskim sądzie okręgowym toczy się od ubiegłej soboty sprawa o słynne zajęcia podczas odczytu do centa Szcotki w uniw. lwowskim.

Proces wywołał ogromne zainteresowanie. Na ławie oskarżonych zasiadło 9 studentów U. J. K. Jan Kornas, Szczepan Kotowicz, Anatol Koczarski, Feliks Brzeziński, Tadeusz Tarnowski, Stanisław Zaremski, Mieczysław Szamocki, Edmund Postuszny i Michał Mróz.

### AKT OSKARZENIA

W akcie oskarżenia prokurator zarzuca osk. Kornasowi stworzenie związku, mającego na celu przestępstwo, osk. Kotonowiczowi kierowanie częścią wydzielonego oddziału i udział w bójce, innym oskarżonym udział w związku mającym na celu przestępstwo i udział w bójce, w której kilka osób zostało pobitych.

W toku dochodzeń na podstawie zeznań świadków i poszkodowanych, po licya ustaliła część sprawców napadu, a przewodniczącym jego organizatora Kornasa.

Anatol Koczarski przyznał się do winy, opowiedział, jak mu w prosekutorium jego kolega Tarnowski powiedział, żeby przyszedł do Domu Medyków o godz. 6-tej, bo ma być jakiś wypadek. W Domu Medyków przy ul. Słodowej otrzymali „nogi” wylamane z krzesła i w miejsce czapki akademickich „narciarzy”. Z ulicy Słodowej udali się do Domu Akademickiego na ul. Łozińskiego, gdzie osk. Kornas, przewodniczący Młodzieży Wszelchpolskiej zwołał do sali Czytelni Akademickiej zwołał około 30 osób, którym oświadczył, że o godz. 19 ma się odbyć ona U.J.K. urządzony przez ludowców odczyt dr. Szcotki i że do odczytu tego nie należy dopuścić.

Następnie Kornas podzielił zebranych na dwie grupy, wyznaczając komendantów tych grup i wysłał ich na Uniwersytet. Natomiast zaprzeczył Koczarski, jakoby brał udział w samej bójce.

Inni oskarżeni wyparli się winy. Medycy Tarnowska, Zaremski i Szamocki wykazywali nawet alibi przy pomocy zeznań kilku kolegów. Prokurator jednak w akcie oskarżenia

uznał to alibi jako tendencyjne i nieprawdziwe, zaznaczając przytem, że przeciw świadkom Zygmunowi Włodarczykowi i Władysławowi Dąbrowskiemu prowadził prokurator śledztwo o udział w zabójstwie Zeller-mayera, a ponadto przeciwko wszystkim tym świadkom, w związku z ich zeznaniami, toczą się dochodzenia o fałszywe zeznanie.

### ZEZNAANIA OSKARŻONYCH

Pierwszy zeznaje osk. Kornas, prezes Młodzieży Wszelchpolskiej U.J.K. Do winy się nie poczuwa. W krytycznym dniu znajdował się w lokalu Młodzieży Wszelchpolskiej przy ul. Łozińskiego, gdzie normalnie urzędował. Przemówień żadnych nie wygłaszał.

W tym czasie w lokalu Młodz. Wszelchpolskiej znajdowało się około 5 działaczy. Dopiero wtedy dowiedział się o odbywającym się odczycie dr. Szcotki. Odczytem tym był zupełnie pokojowy, bo zwykle z ludowcami zdarzały się awantury.

Na zapytanie obrońcy, czym jest synem, osk. Kornas stwierdza, że jest synem chłopca.

Kotowicz zaś, który w śledztwie powiedział, że krytycznego dnia bawił w Tarnopolu, w sądzie zmienił zeznanie. Oświadczył, że był tego dnia we Lwowie i to na odczycie, że był przez prezesa organizacji młodzieży ludowej, studenta Wilka napadnięty, wobec czego się bronili. Zeznanie swoje poprzecznie dopiero teraz odwołuje, bo za poradą obrońcy, postanowił sądu nie wprowadzać w błąd i powiedzieć szczerą prawdę. Wejścia na salę odczytowa nie blokował, ani też nie bronił wejścia prof. Bujakowi.

Oskarżony Koczarski przyznaje, że w Domu Medyków krytycznego dnia dostał przed odczytem czapkę narciarską i pałkę. Czapkę akademicką zostawił w Domu Medyków. Z Domu Medyków przy ul. Słodowej wraz z kilkoma kolegami, również uzbrojonymi w pałki, udał się do Domu Akademickiego przy ul. Łozińskiego. W sali Czytelni Akademickiej zastał około 30 osób.

Po co wziął narciarską czapkę, wyjaśnić nie umie, zaś pałkę wziął ze sobą po to, ażeby się bronić, wiedział

bowiem, że ludowcy biją.

Okrzyk „Leo”, który rozległ się w czasie bójki, był tak przeraźliwy, że oskarżony podniósł laskę i czekał aż będzie dalej. Nikogo nie bił. O godz. 8-ej wrócił do domu.

Również inni oskarżeni nie przyznają się do winy, zaś okrzyk „Leo” różnie tłumaczą. Przeważnie jest to hasła wywołujące do akcji. Hasło to używane jest przez młodzież wszelchpolską.

### CO MOWIĄ ŚWIADKOWIE

Jako pierwszy świadek zeznaje dyrektor dr. Antoni Kolarz. Podszedł z pod płaszczy wyciągnął pałki, zawinięte w papier. W pierwszej chwili robiło to wrażenie rulonów papierowych.

Jan Kruk, 62-letni urzędnik T-wa Rolniczego, zjawia się w ciemnych okularach, albowiem na skutek pobicia go podczas zajęcia, na jedno oko widzi bardzo słabo. Poznaje Kotowicza i Tarnowskiego. Kto jest sprawcą jego pobicia, nie wie.

Następny świadek Franciszek Wilk, prezes Akademickiej Organizacji Ludowej i organizator odczytu, zeznaje, że o tem, że ma być napad poinformował go kolega na seminarjum prof. Taszyckiego. Nie uważał jednak tego za prawdopodobne.

Na odczyt przybył tuż przed wyznaczoną godziną. Nie doznał poważniejszych obrażeń dlatego, że się zasłonił teczką. Poznaje Kotowicza, Brzezińskiego i Mroza.

Wzwany w charakterze świadka prof. dr. Franciszek Bujak zajęcie predatawiera w sposób opisany przez akt oskarżenia. Był zdziwiony, że studenci chcieli legitymować profesora. Tem większe było zdumienie prof. Bujaka gdy na żądanie aby pewien osobnik się wylegitymował, usłyszał słowa: Ty się sam wylegitymuj.

Przewo: Per ty mówił?

Sw.: Tak jest. Oburzony odtrącił go na bok i ponieważ nam chore serce, zaraz usiadłem w głębi sali.

Na pytanie, czy kogoś z oskarżonych poznaje, świadek wskazuje na oskarżonego Postuszego, stwierdzając, że odnosi wrażenie podobieństwa. Na odczyt został zaproszony przez prelegenta, którego zna osobiście.

## Znak równania między Berlinem a Budapesztem

BERLIN, 2.5. Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy: „W dniu dzisiejszym zakończyła się wizyta węgierskich mężów stanu. W rozmowach, które przeprowadzili królewski premier węgierski hr. Teleky oraz królewski węgierski minister spraw zagranicznych hr. Csaky z kanclerzem Hitlerem, ministrem spraw zagranicznych von Ribbentropem, feldmarszałkiem Goeringiem i zastępcą kanclerza ministrem Rzeszy Rudolfem Hessem omówiono w sposób szczerzy wszystkie dotyczące obecnie Niemiec i Węgier zagadnienia aktualne.

„Prócz tego zbadanie sytuacji europejskiej ujawniło zupełną równość (? przyp. Red.) poglądów.

„Zorganizowane w ramach wizyty przyjęcia stały się cennym przy czynkiem do dalszego pogłębienia przyjaźni węgiersko - niemieckiej”.

## Usunięte zapory Znowu ruch na Morzu Śródziemnym

LONDYN, 2.5. Donoszą z Gibraltaru: Zapory zbudowane ostatnio na drodze do Lalinea zostały dzisiaj rano z polecenia władz wojskowych usunięte. Brytyjski okręt wojenny „Ramillies” oraz trzy brytyjskie i trzy francuskie kontrtorpedowce opuściły dzisiaj rano port Gibraltaru, udając się w kierunku wschodnim.

Oczekiwane jest, że niemieckie okręty wojenne, znajdujące się na morzu Śródziemnym opuszczą dzisiaj Tanger oraz hiszpańskie porty Cadix, Algeciras, Ceuta i Malaga.



# WIWAT ARMJA!

## W całym narodzie bezpieczeństwo Rzeczypospolitej

W obliczu groźnych niebezpieczeństw naród odnajduje siebie. W takich chwilach do głosu dochodzi jego samozachowawczy instynkt. Wydobywa on na powierzchnię najbardziej twórcze elementy narodowej psychiki. Wskazuje najlepsze, najskuteczniejsze środki i formy obrony.

Tak było w maju 1791. Tak samo dzieje się w maju r. 1939. Stąd też rocznica uchwalenia konstytucji majowej jest nie tylko historycznym wspomnieniem. Jest ona wydarzeniem — powie dzielbyśmy — aktualnym.

Powstaje pytanie: na ile to, co odnajdujemy dziś, jest doskonałe, pełniejsze od tych wartości, które opromieniły ówczesną epokę?

Szukając odpowiedzi na to pytanie, nie będziemy sięgać do historyczno-ustrojowych analiz. Oprzemy się na słowa poety, który syntezą pragnień i odczuć Narodu w pamiętnych dniach majowych zamknął w okrzykach:

„...wiwat Król kochany, wiviat Sejm, wiviat Naród, wiviat wszystkie Stany”.

Słowa te dają świadectwo prawdziwej historycznej, która mówi, że maj 1791 r. przepojony był atmosferą solidarności i zgody; obejmującej wszystkie władze państwowe i wszystkie narodowe stany; zgody prawdziwej, bo opartej na miłości: staropolskiej „Kochajmy się”, które w ówczesnej epoce dźwięczało jeszcze echem kielichów i porcelany saskiej, odnalazło swój pełny, czysty ton w zetknięciu z groźbą, jaka zawisła nad krajem.

Ta sama przemiana cechuje i inne elementy 3-ciomajowej syntezy.

„Wiwat Król kochany...” — okrzyk ten nie miał już w sobie nic z wivatów saskich, otaczających kadzidłem królów, którzy, troszcząc się mało o sprawy publiczne, ich ster zawierali rękami kamarylli; a szlachcica czynili równym nie tylko wojewoździe, ale wręcz królowi, odsuwając go od spraw publicznych w sferę użycia — w sferę spraw litego pasa i pełnego brzucha.

W 3-ciomajowych wivatach na cześć króla mieściło się pragnienie silnej władzy zwierzchniej; silnej i sprawiedliwej.

Tak samo przed półtora blisko wiekiem wivatowano nie na cześć tych sejmów saskich, które nie zbierały się wcale, bądź też tylko po to, aby posłusznie milczeć i słuchać; i nie na cześć tych sejmów, które niosły z sobą warcholstwo „liberum veto” i konfederacji.

„Wiwat Sejm” — w tym okrzyku mieściło się pragnienie Sejmu — symbolu prawdziwej, godnej reprezentacji Narodu; współdziałającej w rządzeniu nie milczeniem, nie posłuchem i nie warcholstwem, ale poczuciem odpowiedzialności, wsparciem o prawo inicjatywy i kontroli.

Wreszcie okrzyk ostatni: „Wiwat Naród, wiviat wszystkie Stany”. W nim również odnajdujemy zdrowy instynkt narodu, który przebił się przez opary saskie. Którego przedarł zasłonę, jaką kamarylla saskich czasów oddzieliła naród od spraw publicznych, w tej myśli, że łatwiej jest rządzić bez narodu, niż z narodem. Przedarta została zasłona elitaryzmu nie tylko w stosunku do stanu szlacheckiego, lecz również w stosunku do mieszczaństwa: Konstytucja 3-go maja obciążała ich współodpowiedzialnością

za sprawy publiczne; obdarzyła ich prawem wywierania wpływu na bieg tych spraw.

Chmury, gromadzące się nad Rzeczypospolitą, kazały szukać jej bezpieczeństwa nie w elicie, lecz w całym narodzie; w tem słusznym wyczcuciu, że im ważniejsze decyzje, tem więcej sumień musi przyjąć, za nie odpowiedzialność i tem więcej rąk trzeba powołać do wprowadzania tych decyzji w czyn.

Spoglądając na te wartości, które Polska odnalazła w maju 1791 r., spoglądając na te zapory, które nieomylny instynkt samozachowawczy Narodu chciał zważyć i na te mroki, które usiłował przebić, odnajdziemy wiele wspólnego z dniami dzisiejszymi i z pragnieniami, które go charakteryzują.

Historja się powtarza. Istota narodowej psychiki pozostaje ta sama.

Są jednak momenty, które dzień 3-go maja 1939 r. pozwalają obchodzić w większym weselu, niż jego antenata.

Wśród towarzyszących konstytucji majowej wivatów, brak było jednego: Wiviat Armja! Świadomość, że Polska musi być silna zbrojnię, była wówczas udziałem nielicznych tylko umysłów, nikłą była też gotowość do ponoszenia ofiar na rzecz tej siły.

Tym to brakiem tłumaczy się w niemałej mierze fakt, że po majowym entuzjazmie tak rychło przyszyły dni ciężkiej żałoby.

„Wiwat Król kochany, wiviat Sejm, wiviat Naród, wiviat wszystkie Stany” — wivaty te przemienily się rychło w żalobne szloch dlatego przede wszystkim,

że o armji zapomniano.

Z tych historycznych doświadczeń wywodzi się otucha na dzień dzisiejszy.

Może nie wszystkie z ówczesnych wivatów rozbrzmiewać będą dziś równie głośno i równie szczerze, jak to było przed półtora blisko wiekiem: nie dlatego, aby naród jeszcze nie odnalazł siebie; on dopiero jest odnajdywany.

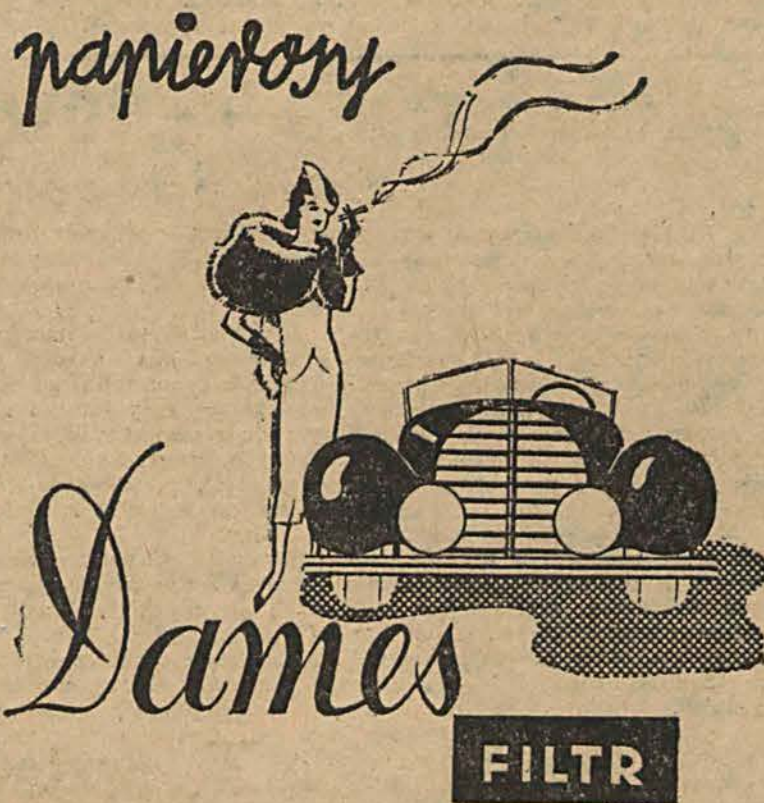
Niech nas jednak nie martwi ta zwłoka. Albowiem okrzykiem, który rozbrzmiewa dziś najgłośniej w całym Narodzie, we wszystkich jego Stanach, okrzykiem bez którego fikcja, żłuda i rozczarowanie są wszystkie inne wivaty, jest okrzyk:

„Wiwat Armja!”

M. K.

### Dwa wyroki śmierci za rabunki i zamachy

Sąd okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Wilejce skazał na karę śmierci przez powieszenie Władysława Gigionia, lat 26, urodzonego w Białej Podlaskiej oraz Władysława Mazurę lat 23, pochodzącego z woj. lwowskiego na 12 lat więzienia za napady rabunkowe i zbrodnicze zamachy na ścigających policjantów.



Polaki Monopol Tytoniowy zastosował po raz pierwszy w tych papierosach filtr z liny lutowej w tej dziedzinie ostatnie słowo historii

477

### W świetle prasy

#### Nie udało się

W artykule wstępnym pisze „Polaka Zbrojna”:

„Widzimy Niemców wsłedkich, rozjuszonych, z planą niemal na ustach, rzucających inwektywy i silących się na nowe polityczne podstępny, lecz bezradnych. Nie notujemy tego przykrego obrazu dla przyjemności, wprawdzie zresztą, gdyż wolelibyśmy posiadać sąsiada lojalnego i rzetelnego. Chodzi nam jednak o stwierdzenie, że fala ataków niemieckich na Polskę nie jest niczym innym, jak bezsilnym wybuchem zdemaskowanego gracza.”

#### Dzisiaj błędów nie popełnimy

O tysiącu lat walki Polski z Niemcami pisze „Dziennik Bydgoski”:

„Możemy być słusznie dumni z tego, żeśmy niegodziwych środków w walce z Niemcami (i in. również) nie używali; w roli napadających również nie byliśmy. W ciągu długiego tysiąclecia odparaliśmy tylko ich ataki. W walce z Niemcami popełniliśmy wielkie błędy przez to, że byliśmy w stosunku do nich za mało czujni, zbyt łatwowierni, wyrozumiali, pobłażliwi i ustępliwi. Dzisiaj tych błędów już nie popełnimy.”

#### Dwie polityki

O sytuacji międzynarodowej pisze „Czas”:

„Dwie są drogi: jedna łatwiejsza, zburzenia wszelkich tam, rozpętania nienawiści z myślą o bezwzględnej walce, druga trudniejsza, bardziej popularna w obydwoich, jak sądzimy, społeczeństwach, to droga, na którą naród polski i niemiecki wszedł w r. 1934, lecz w r. 1939 napotkał zapórę nie do przebycia. Nie Polska ją wzniosła i nie ona jest powołana do jej usunięcia.”

#### Bezwzględne nieprzejednanie

Za bezwzględne nieprzejednanie przemawia „Kurier Poznański”, pisząc:

„Mowy być oczywiście nie może o tem, by Polska mogła się zadowolić pozorami, a Niemcy się faktycznie w Gdańsku nawet wojskowo umacniali. Polsce nie wolno przeczyć momentu w interesie własnym i pokoju Europy na przyszłość. Nie wolno tem bardziej, że konjunktura polityczna jest dla państwa polskiego bardzo korzystna; zarówno bowiem Londyn, jak Paryż, zajmują w sprawie Gdańska postawę zdecydowaną, jak tego do-

wodem komunikat angielskich kół oficjalnych oraz oświadczenia prasy francuskiej. Pociągający bardzo jest też fakt, że we Włoszech liczą się ze stanowczością Polski w sprawie t.zw. żądań niemieckich, które zostały odrzucone.”

#### Kiedy wreszcie przyjdą Polacy

Zofia Żelaska Mrozowicka pisze z Gdańska do „Ilustr. Kurjera Codziennego”:

„Zdarza się, że niektóre śmiejsze jednostki zapytują po cichu: „Wann kommen doch die Polen” (autentycznie i często) i, wzrokami na ustach polskiego rozmówcy zawieszają, trwożnie a z utęsknieniem czekając odpowiedzi. Ale flagi wywieszają. Dekoracje urodzinowe miały w niektórych wypadkach wdzięk zupełnie bezpośredni, prymitywny. W innych zaś — trochę makabryczny. Tak, zdaniem naszym, nie wypada czcić wodza narodu, o którym się przecież wie, że jest człowiekiem wątłego zdrowia. Wiele widzieliśmy srebrnych wieńców (zdaje się z papier mache) o bardzo karawaniarskim zdobnictwie. Za łobny charakter podnosił jeszcze widok czarnych swastyk, smutno w środku wieńca na srebrnej tarczy, złamanym krzyżem przypominających bolesne obrzydki.”

#### O podróży mjr. Galinaty

O podróży mjr. Galinaty, szefa młodego Ooznu do Rzymu, pisze „Robotnik”:

„Musimy wyrazić pełne ubolewanie zdziwienie, dlaczego to sztab „Związku Młodej Polski” nie ujawnia jakoś żadnych zainteresowań co do organizacji młodzieżowych we Francji, Anglii, Belgii, Holandji, krajach skandynawskich itd., dlaczego — nawet w takiej chwili — uważa za możliwe manifestować wyłączenie swych sympatyj i zainteresowań w stosunku do młodzieży krajów faszystowskich, z natury rzeczy wrogich niefaszystowskiej i pokojowej Polsce. Uprawianie tego rodzaju „polityki”, opartej — być może — na pewnych dyspozycjach i ambicjach osobistych, zbyt mało liczy się z realnymi interesami Państwa Polskiego i dlatego właśnie nie może być dla tych interesów pożyteczne.”

#### Gen. Rasztikis o swojej wizycie

Z Kowna donosi „Czas”:

„Naczelnik wódz armji litewskiej, gen. Rasztikis, oficjalnie oświadczył

przedstawicielom prasy: „Wizyta moja w Warszawie potrwa 2 dni i będzie to pierwszy kontakt bezpośredni armji litewskiej z armją polską.”

#### Bestjański napad

Z Katowic donosi „Kurier Warszawski” o szczegółach napadu na artystów polskich na Śląsku Opolskim:

„Po przybyciu do Wielkich Strzalec p. Sobański natrafił na Małym Rynku na manifestację niemiecką. W towarzystwie urzędników konsulatu polskiego w Opolu, panów: Orszulka i Kaluży, natknął się na około 30 Polaków, otoczonych przez motoch, wyjących i bijących ich hitlerowców. Pan Sobański schronił się musiał do Spółdzielni „Rolnik”. Rozbestwieni Niemcy oblegali „Rolnika” do godz. 12-ej w nocy, przyczem dyr. Sobański, jak i towarzyszący mu urzędnicy konsularni oraz kilku członków Związku Polaków zostało ciężko pobitych palnikami, oraz poklutyk nożami. W trakcie tego dyr. Sobański starał się nawiązać kontakt z artystami i odwołać ich przyjazd. Skutkiem ataku motoch niemieckich nie mógł tego uczynić i autobus z artystami przybył do Wielkich Strzalec, gdzie został zatrzymany przez bandy niemieckie i jedynie wśród wymysłów, skierowany z powrotem w stronę Katowic. Nikt z artystów nie został pobity. Tymczasem napastnicy niemieccy szturmowali nadal lokal „Rolnik”. Dopiero po północy nadeszła pomoc, na interwencję konsulatu polskiego w Opolu. Dyr. Sobański pod silną ochroną policji wyjechał z Wielkich Strzalec do Katowic samochodem burmistrza tego miasta o godz. 2 m. 30 w nocy, ponieważ własny jego samochód został przez motoch zdemolowany. Rozbestwione bandy hitlerowskie napastowały przechodzących w Strzalecach znanych im Polaków, oraz wybiły szuby w polskich mieszkaniach. Na marginesie tego napadu należy przypomnieć o napadzie na polskich artystów w Opolu przed 10 laty i dodać, że Niemcy odbywają w Katowicach zawsze swe przedstawienia bez żadnych przeszkód.”

#### Zdecydowany front

Front wszystkich manifestacji pierwszomajowych był zdecydowanie przeciwniemiecki. Polska Agencja Agrarna (PAA) donosi:

„Wszystkie zebrania pierwszomajowe w stolicy cechował zdecydowany front przeciwniemiecki oraz pełna gotowość odparcia wszelkiego w ten, czy w inny sposób sprowokowanego napadu czy nacisku. Jeszcze nigdy nie widziano takiego entuzjazmu ży-

wiolowego, gdy mówcy analizowali stosunki polsko-niemieckie na przestrzeni ostatnich lat, nastawienie całego społeczeństwa do zagadnień polsko-niemieckich, wartość układów, zawieranych z Niemcami i wyciągał stąd odpowiednie wnioski. Klasa robotnicza dała dowód swej pełnej gotowości do gruntownego rozprawienia się z napastnikami.”

#### Uchwała demokratów

Zgromadzenie pierwszomajowe Stronnictwa Demokratycznego i Klubu Demokratycznego w Warszawie odbyło się w przepelnionym lokalu Klubu. Przemawiał p. Grzędziński, pp. Paczuski, Andrzejkiewicz i Albrecht. Zgromadzenie powzięło rezolucję, której tekst podaje Polska Agencja Agrarna (PAA):

„Zebrani na zgromadzeniu dnia 1 maja członkowie i sympatycy Klubu Demokratycznego i Stronnictwa Demokratycznego w Warszawie, deklarują swoją solidarność z klasą pracującą Polski w walce o lepsze jutro. W dniu 1-szym maja, związanym w polskiej tradycji z walką o wyzwolenie nie świąta pracy i niepodległością narodu, zebrani ślubują, że w obliczu wojny rozpetywanej przez imperjalizm kapitalizmu pozostaną wierni idealom i będą bronić niepodległości Ojczyzny. Zebrani wzywają demokrację robotniczą i chłopską do zwarcia swych szeregów we wspólnej walce, ponieważ tylko przez wydobycie wszystkich sił moralnych i materialnych narodu, a więc przez powołanie ich do stanowienia o losach kraju, powstanie może wal obronny, którego nie przelamają żadne wrogie sily.”

#### Hymn Polaków z Prus Wschodnich

Lwowskie „Słowo Narodowe” donosi, że w Prusach Wschodnich Polacy uznali za swój hymn piękny wiersz, którego zwrotki brzmią j. n.:

„Do Ciebie, Polsko, wyciąga dłoń Kaszub z zatoki wiślanej, silnym ramieniem, Polsko, go broń, bo zginie brat Twój, Słowianin.”

Dość go już gnębił krzyżacki but, dość ma niewol Germanów, budzi się Prusów zgębiony lud by skruszyć butę tyranów.

Gdy Litwin z Tyłki wyciągnie dłoń, w bratnim uścisku ją zawrze, chwyci mu wielkiej ozdoby skroń, jak ongiś, Grunwaldu wawrzyza.”



## Podziemna robota niemiecka w Europie Środkowej

Politycy węgierscy bawią obecnie — już nie poraz pierwszy w Berlinie. Prawdopodobnie będą tam usiłowali przekonać swych niemieckich gospodarzy o korzyściach, jakie osiągnąć może Trzecia Rzesza z neutralności Węgier w razie wybuchu konfliktu wojennego.

Węgierscy „mężowie stanu“ usiłowali już o tem przekonać swych opiekunów włoskich. Teraz kuszą Niemcy argumentem już znany: że ewentualna neutralność Węgier zapewni Niemcom neutralność Rumunii i Jugosławii i, że wobec tego najlepiej zrobią w Berlinie, jeśli pozwolą Węgom w nadchodzącej zawierusze trzymać się spokojnie na uboczu.

Czy im się to uda?

Nie wiadomo. Niemcy grają w tej chwili w całej południowo-środkowej Europie grę tak skomplikowaną i tak perfidną, iż napewno nie wypuszcza z ręki żadnej karty, którą mogą szachować tych czy innych potencjalnych przeciwników.

A karta węgierska szachuje Rumunię i Jugosławię — wobec czego Niemcy napewno dobrze się namyśliła, czy pozwoli Węgom na samodzielność neutralności.

Jak dalece perfidna jest gra niemiecka, o tem świadczą najlepiej obecna rozgrywka o Słowację, której przecież Niemcy gwarantowali uroczyste niepodległość.

Dawanie obietnic, uroczyste proklamowanie gwarancji nie sprawia zresztą Niemcom zbyt trudności. Podczas kryzysu sudeckiego stała Trzecia Rzesza na stanowisku, iż wszystkie kraje należące niegdyś do Węgier, powinny wrócić do korony św. Stefana — potem lekko i pochylnie zagwarantowały Słowacji niepodległość, aby wreszcie dzisiaj rozpocząć przetarg o Słowację. Wszystko to przychodzi w Berlinie z łatwością naprawdę imponującą.

Obecna gra o Słowację, (a trzeba przypomnieć, iż wg. słów kanclerza, Niemcy mieli w zanadrzu jeszcze jeden plan uregulowania zagadnienia słowackiego: w porozumieniu z Polską) ma zresztą cel wyraźny i oczywisty: Słowacja ma być narzędziem nacisku i na Węgry i na Polskę, a że się przy tej okazji nie dotrzyma dla odmiany tej czy innej obietnicy — to już naprawdę rzecz drugorzędna.

Tymczasem w Słowacji rządzą się Niemcy jak w kraju okupowanym. Z tego nieszczęsnego kraju wywozi się do wygłodniałych Niemiec wszystkie zapasy żywności, dezorganizuje się całkowicie życie kulturalne i gospodarcze, co najważniejsze zaś, uniemożliwia się wszelki rozwój polityczny Słowacji.

Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, iż Niemcy systematycznie uniemożliwiają wszelkie bezpośrednie rozmowy węgiersko-słowackie i porozumienie się między tymi dwoma państwami. Nie jest już dla nikogo tajemnicą, iż z ajsacją na granicy słowacko-węgierskiej były i są organizowane przez agentów niemieckich, którzy z Bratysławy kierują całą akcją.

Agenci niemieccy prowadzą wogóle działalność bardzo ożywioną. Cała heca antypolska

### Apel węgierski do sąsiadów

BUDAPESZT, 15. O godz. 7.30 odjechał do Rzymu, celem przeprowadzenia rozmów gospodarczych węgierski minister Przemysłu i Handlu Kunder w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa oraz ekspertów gospodarczych.

Minister oświaty Homan w mowie, wygłoszonej w Szekesfehervar, twierdził, że Węgry prowadzą realną politykę, kroczącą u boku swoich wypróbowanych przyjaciół.

Węgry — mówił — pogłębiły swoje stosunki z Włochami i Niemcami, znalazły dobrych przyjaciół w Polsce i są skłonne zacieśnić swoje stosunki z Jugosławią.

Węgry w stosunkach z sąsiadami nie kierują się nienawiścią, ale oczekują ze strony sąsiadów większego zrozumienia.

na Rusi Podkarpackiej organizowana była przez Niemcy. Radca poselstwa niemieckiego w Pradze niejaki Hoffman i pseudo-dziennikarz niemiecki Ario z praskiej i wiedeńskiej centrali kierowali ruchem antypolskim, szerząc straszliwy zamęt w tych rejonach Europy.

Ważnym ośrodkiem działalności agentów niemieckich, jest Morawska Ostrawa. „Zasługą“ tego o-

środka były napewno zajęcia graniczne polsko-czeskie i pomyślnie torpedowanie wszelkich prób porozumienia polsko-czeskiego. Działalność tych agentów doprowadziła do ostatecznego rozbięcia Europy środkowej, a przede wszystkim podkopywała wszędzie, gdzie mogła, interesy polskie — jeszcze w tym okresie, kiedy stosunki polsko-niemieckie uchodziły przynajmniej nazewnątrz za zupełnie poprawne, ba nawet przyjazne.

## „Lebensraum“ — główny cel Rzeszy

### Jeszcze dwa przemówienia Hitlera

BERLIN, 15. W ramach uroczystości dorocznego niemieckiego święta narodowego do zebranej na stadionie olimpijskim młodzieży hitlerowskiej przemówił kanclerz, zaznaczając m. in., że wierzy w gotowość młodzieży hitlerowskiej, gdyby nadejść miała chwila zagrożenia wolności niemieckiej, albowiem dokoła Niemiec są narody, które nie życzą sobie przyznania Niemcom praw do życia.

Następnie odbyła się manifestacja przed zamkiem w Berlinie. Manifestację otworzył przemówieniem mł. Goebbelsa, zapowiadające kanclerza o posłuszeństwie narodu niemieckiego, który nie daje posłuchu syrenom śpiewom, płynącym z zagranicy.

Po mowie Goebbelsa przemawiał przywódca Frontu Pracy Ley, poczem znów zabrał głos kanclerz Hitler.

Hitler podkreślił znaczenie „Lebensraumu“ dla narodu, wskazując, że o granicach jego zdecydowanie wyraża zdanie danego narodu i ostro zaatakował polityków zagranicznych, prowadzących „politykę okrążania“, podobną do tej, jaką prowadził w 1914 r. podległy wojenni.

W dłuższym ustępie zwrócił się kanclerz w niezwykłe ostrych słowach przeciw „intelektualistom“ w Niemczech.

Przechodząc następnie do polityki międzynarodowej, oświadczył Hitler, że zabezpieczenie niemieckiego „Lebensraumu“ jest głównym celem Rzeszy. Kanclerz zapewnił, że chce pokoju, tylko inni zagranicą tego nie chcą, bo nie robią poza nagonką prasową i rozpowszechnianiem kłamstw.

Zwraca uwagę fakt, że we wszystkich przemówieniach czelowych osobistości, jak i kanclerza, ze specjalnym naciskiem podkreśla się konieczność jak najszybszego zjednoczenia społeczeństwa niemieckiego. Jak w dniu urodzin kanclerza, obowiązywał i dziś zakaz przelotu samolotów nad Berlinem. Samoloty pasażerskie podchodzą muszą do lądowania na lotnisku Tempelhof od strony południowej.

## Nieudane próby mącenia dobrych stosunków polsko-sowieckich

Wiadomości z Londynu i z Paryża zdają się wskazywać na to, iż rozmowy francusko-angielsko-sowieckie zbliżają się ku pomyślnemu zakończeniu.

Jak wiadomo, Polska udziału w tych rozmowach nie bierze. Zagadnienie stosunków polsko-sowieckich jest zagadnieniem polskim i przez Polskę może i będzie załatwione samodzielnie.

W warszawskich kołach politycznych stwierdzają przytem, iż na płaszczyźnie stosunków polsko-so-

wieckich zauważyć się dają coraz wyraźniejsze próby mącenia dobrych sąsiedzkich stosunków między Polską a ZSRR. Próby te zawadzą na całej linii. Stosunki sowiecko-polskie układają się pomyślnie.

W związku ze zbliżającą się finalizacją układu francusko-angielsko-sowieckiego rozpoczęła się gwałtowna kontrakcja niemiecka w Japonii.

Niemcy zaproponowali w Tokio zawarcie sojuszu wojskowego z państwami osi o charakterze wyraźnie antyangielskim i antysowieckim. Japonia proponuje tę odzuchla — przedewszystkiem dlatego, iż zajęta swoją rozgrywką z Chinami, nie ma zamiaru angażować się w konflikty czysto europejskie. W Japonii ujawniają się znamienne nastroje i tendencje do rozpoczęcia rozmów ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią w sprawie Chin.

## Solidarnie z chłopami całej Polski

### Uchwała Białorusinów ludowców

Do zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w Słonimiu należy wielu delegatów Białorusinów z gmin, których ludność stanowiła większość ludności.

Na posiedzeniu tego zarządu zapadła jednomyślnie następująca uchwała:

„My, chłopci białoruscy, stajemy solidarnie z chłopami całej Polski w obronie granic państwa polskiego przeciw najazdowi państw zaborczych, będąc gotowi stanąć na każde zawołanie władz.

Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego wzywa wszystkich chłopów do wzięcia udziału w Pożyczce Obrony Przeciwołotniczej.“

## Nie chcą filmów niemieckich w Wielkopolsce

Trzecie z rzędu miasto, Wielkopolski usuwa z ekranów filmy niemieckie.

Po Mogilnie i Sremie, w Golubiu właściciel kinoteatru, w myśl żądań ludności, zaprzestał wyświetlania nietylko filmów produkcji niemieckiej, ale nawet filmów w wersji niemieckiej.

## Głos obywatelski

### 265 więźniów politycznych

Więźniowie t. zw. „polityczni“ w liczbie 265, odbywający karę w więzieniu w Sieradzu, złożyli u naczelnika więzienia ustne i piśmienne następujące oświadczenie:

„W obliczu prowokacyjnych zamachów na całość i niepodległość Polski — my, więźniowie Polacy, Ukraińcy, Żydzi, Białorusini i Niemcy oświadczamy w tym, tak doniosłym dla naszej ojczyzny momencie, iż jesteśmy gotowi z bronią w ręku do ostatniej kropli krwi bronić granic i niepodległości Rzeczypospolitej przed najazdem niemieckim.“

Więźniowie ci zadeklarowali jeden dzień pracy na rzecz armii. Poza tem zgłosili się dobrowolnie więźniowie do warsztatów krawieckich w więzieniu, celem reparaacji ubrań żołnierzy pułku stacjonowanego w Sieradzu.

Piśmienne oświadczenie więźniów przesłano do Ministerstwa Sprawiedliwości.

## Trzęsienie ziemi w Japonii

TOKJO, 15. Silne trzęsienie ziemi nawiedziło nocą ubiegłej północy Japonię. Najbardziej dotkliwie skutki trzęsienia ziemi odczuły przedmieścia miasta Akita i Amori w prefekturze Hakodate.

Trzęsienie ziemi spowodowało pożar miasta Funakoshi. Tysiące ludzi znalazło się bez dachu nad głową. Dotychczas niema wiadomości o ofiarach w ludziach. Wiadomo jest jednak, że straty materialne są bardzo duże.

Linia kolejowa oraz linie telefoniczne i telegraficzne są przerwane tak, że wiadomości nadchodzą z dużym opóźnieniem.

## Gauleiter na W. Brytanię wysiedlony wraz z najbliższymi współpracownikami

LONDYN, 15. Oprócz wydalenia z W. Brytanii korespondenta „Esener National Ztg.“ dr. Roesela, władze brytyjskie wydalły jeszcze kilku innych wybitnych niemieckich działaczy partyjnych, m. in. szefa organizacji partii narodowo-socjalistycznej, czyli t. zw. Gauleitera na W. Brytanię, Otto Karlo-

wa, oraz jego zastępcę Himmelmana, jak również kierowniczkę niemieckiego Frontu Pracy p. Wolf.

Karlo w mieszkał w Londynie od szeregu lat i pracował w firmie, związanej z niemiecką produkcją samolotów. Był on poprzednio oficerem floty niemieckiej i poślubił córkę pierwszego powojennego am-

basadora niemieckiego w Londynie Stahmera.

Ośrodkiem partii hitlerowców w Londynie jest obecnie dawna posesja austriacka, położona na placu Belgrave, w najbardziej arystokratycznej dzielnicy Londynu, tuż obok pałacu, w którym mieszkała księżka i księżna Kentu.

## Pod znakiem czerwonej armii Uroczystości 1 maja w Moskwie

MOSKWA, 15. Święto 1 maja odbyło się w stolicy ZSRR, w ramach tradycyjnie już ustalonego ceremoniału.

Na krótko przed godz. 10-tą zjawił się na trybunie rządowej, wzniesionej tuż nad mauzoleum Lenina, Stalina, w otoczeniu członków Politbiura.

Punktualnie z wybieciem godz. 10 według czasu moskiewskiego, z bramy Spaskiej na Kremlu wyjechał Woroszyłow, który wygłosił do zgromadzonych na placu wojsk przemówienie, podkreślające wartość bojową czerwonej armii.

Szczytowym punktem obchodu była rewja wojskowa, prowadzona

przez Budienego. Drugim charakterystycznym momentem tegorocznego obchodu jest przewaga wojska i cofnięcie na drugi plan organizacji robotniczych. Zauważono również słabszy, niż w latach poprzednich, udział delegacji zagranicznych.

## Paryż pracował normalnie w dniu święta pierwszomajowego

PARYŻ, 15. Uderzającym dowodem zmiany, jaka zaszła w atmosferze francuskiego życia politycznego, jest przebieg dnia 1 maja zarówno w Paryżu, jak i na prowincji.

Po raz pierwszy od czasu wojny światowej nie zostało też najpełniej

sło jednodniowego strajku powszechnego. Generalna Konfederacja Pracy ze względu na sytuację międzynarodową i konieczność utrzymania tempa pracy uchwalila, by praca w tym dniu nie ulegała przerwie.

Życie Paryża i prowincji francuskiej nie zostało też najpełniej

zakłócone. Wszystkie instytucje użyteczności publicznej w stolicy, jak autobusy, kolejka podziemna itp., pracowały normalnie. Również pracowała normalnie większość fabryk paryskiego okręgu przemysłowego.

## Jasne i niedwuznaczne Gwarancje brytyjskie dla Polski

LONDYN, 15. W rozmowie z prasą rzecznik Foreign Office zapytany w sprawie konferencji odbytej w sobotę między min. Beckiem i ambasadorem brytyjskim w Warszawie Kennardem wyjaśnił, że rozmowa miała przede wszystkim na celu, wymianę poglądów między Polską i W. Brytanią na piątkową mowę Hitlera, zwłaszcza w odniesieniu do ustępów dotyczących stosunków polsko-niemieckich.

Żadna konieczność ponownego potwierdzenia wzajemnych gwarancji polsko-brytyjskich nie zachodziła — wyjaśnił rzecznik Foreign Office, albowiem sytuacja w tej mierze jest zupełnie jasna, niedwuznaczna, pozostająca, rzecz oczywista, taką, jaką w swoim czasie interpretowały deklaracje premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa.

W brytyjskich kołach rządowych doskonale wiadomo, że Polska wojny nie poszukuje i o ile zdecydowałyby się na użycie swoich sił zbrojnych, to nastąpiłoby to jedynie w sprawie niewątpliwie żywotnej, co do czego ocena pozostawiona być musi stronie polskiej.

O ileby Polska zdecydowała się na walkę — oświadcza rzecznik Foreign Office — to W. Brytania i Francja przyjdą jej z pomocą i waleczyć będą również.

Powyższe wyjaśnienia udzielone były w tym celu, aby odprzeć insynuację wrogiej propagandy, usiłującej wmówić w społeczeństwo angielskie, jakoby rząd brytyjski ulegał obecnie wahaniom co do interpretacji wzajemnych gwarancji polsko-brytyjskich.

LONDYN, 15. „Times“ m. Inn.

omawia problem Gdańska i stwierdza, że rząd polski sam zdecydować, czy życzyć sobie będzie kontynuowania rozmów w tej sprawie.

Propozycje polskie alternatywnej podstawy dyskusji, w wyniku której stanowisko W. Komisarzy Ligi w Gdańsku zostałyby zniesione, a w komunikacji Niemców poprzez Pomorze udzielone zostałyby większe ułatwienia, niż dotychczas, nie stanowią odmowy rokowań.

W zakończeniu „Times“ stwierdza, że w każdym razie od chwili wzajemnych gwarancji polsko-angielskich Polska może negocjować w świadomości, że nie tylko przegotowała swą własną obronność, ale również że jest ona w pełni zagwarantowana przez wspólną potęgę Francji i W. Brytanii.



# Kwitnie czeremcha i męstwo

## Tu znają najlepiej „miłych” sąsiadów

(Korespondencja specjalna)

Poznań, 1 maja.

Cudzoziemiec, któryby się znalazł w Poznaniu w okresie obecnych Targów, z trudem mógłby się zorientować, że to ziemia, najbliżej stykająca się z Niemcami, których władca dopiero co rzucił Polsce groźną alternatywę.

Praca wre. Ani na chwilę nie zatrzymało się tętno życia gospodarczego. Buduje się domy, a przed nowowytbudowanymi willami na peryferiach robotnicy równają drogi i chodniki. W pawilonach Targów panuje wyjątkowy ruch, bo przecież słynna poznańska punktualność nie może doznać uszczerbku nawet w obliczu najpotężniejszych zdarzeń dziejowych.

Tak to w czasie wojny światowej chłop polski wśród huków szrapneli i świstu kul z niezłomnym spokojem obsiewał nadal swe pole.

Spokój tu panuje i w sercach i w przyrodzie. Może się zwiędziały wcześniej czeremchy, co się dzieje na ziemiach zachodnich, i w przeddzień targów białem kwieciem uczyniły jasność wielką na swych gałęziach i w duszach ludzkich. Kwitną naprzekór wszelkim smorom i potwornościom, legnącym się u zachodniego sąsiada. Tak samo kwitnie w sercach tułających ludzi męstwo.

Trzeba było widzieć ten wspaniały odpór moralny, trzeba było obserwować nastrój, jaki zapanał po przemowie kanclerza Niemiec. Tu od wielkiego przemysłowca czy ziemianina poczawszy aż do najbardziej szarego człowieka na ulicy jeden tylko usłyszy się ton i głos. Zgodny i zwarty, który można streścić w owem sienkiewiczowskim zawołaniu Kiemliczów: gdy zajdzie potrzeba, będziemy „prać”!

Kiedy minister Beck wracał z Londynu, zebrały się w Poznaniu samorzutnie tysiączne tłumy ludzi na dworcu. I jeden wznosił się wspólny okrzyk: Panie ministrze! Wielkopolska czeka!

Czekała stale, czekała oddawna. I wiedziała, że tej chwili się doczeka. Przecież najlepiej ze wszystkich dawnych zaborów Polak wie co to Niemcy. Wie o tem od stuleci aż do dzisiejszego dnia nieprzerwanie. Wciąż broni się przeciw germańskiemu polipowi. Nie potrzeba jej sięgać aż do reminiscencji Grunwaldu czy Holdu Pruskiego. Po ulicach Poznania chodzą ci, którzy jako dzieci spotykały surowe kary za to, że nie chciały odmawiać pacierza w języku niemieckim. Żyją tu ludzie, którym pruska komisja kolonizacyjna odebrała ziemię rodzinną. Tutaj każdy wie, co to but pruski i co są warte przyrzeczenia niemieckie.

Dlatego dziwili się niepomernie różnym męstwom stanu i publicystom, co wierzili, że można ufać temu, do czego się zobowiązały Niemce. Aż ich coś podrywało, żeby krzyknąć na cały świat: Ależ ludzie się! Idźcie w matnię obietnic i traktatów, które nie będą dotrzymane! Co więcej, będą zerwane wtedy, gdy to Niemcom będzie wygodne.

Ale jakże te głosy miały dość tam, gdzie potrzeba i jakże wywrzeć wpływ?

Wiedzieli dobrze, że dojdzie do tego, co się teraz stało. I nie się też nie dziwią, bo tak się stać musiało. Tylko dziwić się bardzo jednemu, że różnym mądrym czy pseudomądrym ludziom tak długo czasu trzeba było na to i że dopiero wymowna „pałka w łeb” uderzeni zrozumieli, że nie można dawać wiary zapewnieniom pokojowym obecne-

go reżimu niemieckiego, że gwarancje niemieckie nie mają żadnego znaczenia, że każdy kompromis uważają Niemcy jedynie za objaw słabości.

Czytając te dzisiejsze wyznaczenia i żale z prasy obcej i swojej nie znajdując nic nowego. Ach, o tem, o całym ogromie zdrady i fałszu niemieckiego wie tu nawet każde dziecko. Przecież to polskie Florjany Szare, którzy z tym sąsiadem germańskim niestety od stuleci graniczą o miedzę. Tutaj przychodzić wszyscy, którzy chcą się dowiedzieć, co to Prusak!

Lepiej późno niż nigdy — mówią sobie teraz ziemie Zachodnie. Dla nich obecny stan to tylko wejście nareszcie na jedyną właściwą drogę. To wyzwolenie

z okresu iluzji, fikcji i mamienia siebie i innych.

Więc dobrze i jasno zrobiło się teraz na ziemiach zachodnich. Czeremchy musiały się także i o tem zwiędzieć, bo narówni z jabłonią w rozszałej gamie blasków wybieliły radośnie Poznań. A męstwo wybuchu teraz wolne, swobodne, już niezem niekrepowane i łączy z wielką siłą serca ludzkie. Ono to każe zgłaszać się wszystkim, nawet tym nigdy nieobowiązującym do służby wojskowej, nawet kalekom i utomnym. Nawet dzieciom.

Dlaczego jesteś tak smutny? — długo nie mogła się dowiedzieć pewna poznanianka od swego piętnastoletniego syna. Po wielkich prośbach wyznał, że nie

może spać, bo przysiągł sobie, że z chwilą wybuchu wojny ucieknie z domu do wojska, a nie ma siły, aby o tem powiedzieć matce.

— Mój Kaziu — odpowiedziała mu matka — powinieneś dobrze wiedzieć, że gdy idzie o Polskę, nigdy ci nie będę stawiała przeszkód.

— To ja już teraz będę spokojny — odpowiedział syn.

Tym Kazim jest na imię Legion. Wszysej ci, co znajdując się w służbie wojskowej i ci, co się do niej dobrowolnie zgłosili są spokojni. I radośni. Bo tej radości udziela spokój męstwa, które jest gotowe za każdą cenę bronić ojczyzny.

Jakżeż silne jest nasze państwo! Jakież potężny kapitał nie-

złożonych sił posiada ten naród, który cudzego nie chce, ale swego nie odda. Choćby go niemieckie jadowite smoki straszły i groziły jak najdłużej i jak najzawzięciej.

Smoki... Nie daleko placu Wolności obok kościoła Franciszkanów wznosi się kolumna, poświęcona pamięci Ułanów Wielkopolskich, poległych za Ojczyznę w wojnie bolszewickiej. Na szczycie kolumny znajduje się rzeźba polskiego ułana, który lancą jak św. Jerzy zabija groźnego smoka bolszewickiego. Przez chwilę wydaje się, że łuski na grzbiecie tego smoka są dziwnie podobne do swastyki. Oczywiście nie. Ale plac, na którym wznosi się ta kolumna, jest dość duży, aby w danym razie postawić drugą kolumnę. Taki pendant byłby bardzo piękny.

W Poznaniu dźwięczy teraz symfonia pracy, spokoju i męstwa. Słychać głosy z otwarcia Targów. Ani na jedną chwilę nie zatrzymał się puls życia gospodarczego, bo Poznań wie dobrze, że potencjał gospodarczy musi być wniesiony narówni z innymi w bój o byt i wielkość państwa. Młodzi chłopcy radośnie kontynuują wielki bieg kolarski. Robotnicy wnoszą nowe domy, w ogrodach okopuje się młode drzewka. A po ulicach przesuwają się zwarte szeregi serc, gotowych każdej chwili odeprzeć brutalne zaborcze najeźdźcy.

Nikt i nie nie skazi i nie zniszczy owego potężnego wału polskości, który od wieków odpycha napór germański. Czeremchy kwitną radośnie i spokój męski bije w piersiach na naszych ziemiach zachodnich.

Krzysztof Poraj

## Walka przybiera na sile między III-ą Rzeszą a Watykanem

Stosunki pomiędzy Trzecią Rzeszą a Watykanem są ostatnio częstym tematem artykułów na łamach prasy niemieckiej. Artykuły te są przeważnie bardzo krótkie i mają raczej charakter notatek, rozrzuconych tu i ówdzie wśród treści. Mogą one przejść niepostrzeżenie ale dla tego, kto potrafi czytać między wierszami, stanowią materiał, świadczący o chęci pewnego naprawienia tych stosunków.

Pewna notatka niemiecka, przeznaczona dla zagranicy i pochodząca z Rzymu, donosi tajemniczo, że nuncjusz apostolski w Berlinie miał podobno otrzymać pismo od Ojca św. będące odpowiedzią na zapytania, przesłane kilka dni przedtem przez mgra Orsenigo. Podobno, jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych zbliżonych do Watykanu — twierdzi dalej no-

tatka niemiecka — jedynie Papież i kardynał sekretarz stanu Magliano znają treść powyższego pisma.



Mimo inspiracji o rzekomem polepszeniu stosunków między Stolicą Apostolską a Trzecią Rzeszą, fakty z najbliższych tygodni stwierdzają wręcz coś przeciwnego. Walka z religią chrześcijańską, a zwłaszcza z Kościołem katolickim, trwa, i od czasu do czasu przybiera na sile.

Ostatnio usunięto krucyfiksy ze szkół państwowych i modlitwy szkolne, zamknięto już wszystkie szkoły wyznaniowe, aresztuje się księży, biskupowi Sprollowi nie wolno wrócić do diecezji, młodzież podburza się przeciwko Kościołowi i duchowieństwu, słowem odchrześcijanie Niemiec postępują naprzód.

W witrynach wielkich księgarni szeroko reklamuje się wydawnictwa, zawierające paszkwile i oszczerstwa na Papieża i jego najbliższych współpracowników.

## Chamberlain nie zje własnego kapelusza a przymusowa służba wojskowa jest rzeczywistością

(Od własnego korespondenta)

Londyn, 30 kwietnia.

Deszczowy wiosenny weekend mijają spokojnie. Premier wypoczywa w Chequers. Ciężki i męczący to był tydzień dla siedemdziesięcioletniego kierownika rządu brytyjskiego, — budżet, konskrypcja, mowa Hitlera... Siedem dni brzemiennych w wydarzenia, wypełnionych konferencjami, naradami, gorączkową wymianą szyfrowanych depeš dyplomatycznych, targami politycznymi.

W czasie ostatnich wyborów parlamentarnych Chamberlain złożył dość dziwną deklarację: „Zjem swój własny kapelusz, jeśli przymusowa służba wojskowa zostanie u nas wprowadzona w czasie pokoju”...

Jakoś nikt w Izbie Gmin nie zażądał, aby premier spełnił tę niemiłą gastronomiczną obietnicę. Opozycja przeciwko przymusowi wojskowemu, chociaż na pozór bardzo stanowcza, była w gruncie rzeczy robiona tylko dla formy, dla ratowania pozorów. W istocie wolno sądzić, iż nawet major Atlee nie bardzo wierzył w słuszność swej argumentacji. Jakże miał wierzyć, skoro jego partja zawsze domagała się stanowczej polityki wobec dyktatorów i pochwałała gwarancje, udzielone Polsce, Grecji i Rumunii. Jakże miał wierzyć, skoro sam Leon Blum opowiedział się za przymusową służbą wojskową w Anglii.

Musimy wreszcie położyć kres złośliwym powiedzeniom, iż Wielka Brytania „zdecydowana jest walczyć do ostatniego żołnierza... francuskiego.

To zdanie premiera trafiło do du-

sowa służba wojskowa przyjęta została przez społeczeństwo z zadowoleniem lub cichą rezygnacją, ale bez istotnej opozycji. Tylko Irlandczycy przygotowują się do robienia kłopotu.

W piątek i sobotę społeczeństwo podzieliło się na dwie nierówne grupy — sportowców i polityków. Pierwsi pochłonili byli finałowe mistrzostwami w piłce nożnej, drudzy studjowali mowę Hitlera. Na stadionie w Wembley ponad sto tysięcy ludzi śledziło emocjonującą rozgrywkę, a czterysta tysięcy chętnych nie dostało już biletu. Na miliony szacuje się liczbę słuchaczy radiowej transmisji z Wembley. Wątpliwe, czy kanclerz Hitler miał w Wielkiej Brytanji ponad dziesięć tysięcy słuchaczy.

Nie wysnuwajmy z tego wniosku, iż Anglicy zubożeli już zupełnie na politykę. Nie — to byłoby przesadą, ale ludzie są naprawdę zmęczeni ciągnięciem napięciem. Niewielu zresztą miało cierpliwość przestudować około dwadzieścia tysięcy słów, wypowiedzianych w Reichstagu. Publiczność angielska przyjęła do wiadomości zerwanie traktatu morskiego. Nie warło to na niej najmniejszego wrażenia. Liczono się z tem oddawna i nie się pozatem, iż Rzesza nigdy nie zagroziła naprawdę flocie brytyjskiej, potężnej i rozbudowywanej zresztą w iście amerykańskim tempie.

Więcej refleksyj budzi tutaj zerwanie przez Hitlera polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. Kan-

clerz Rzeszy liczył prawdopodobnie na powtórzenie się historii sudeckiej. Jego mowa obliczona była na wywołanie u Anglików wrażenia, iż tylko sprawa Gdańska i eksterminacyjnej komunikacji przez „korytarz” stoi na przeszkodzie szczęściu świata i wieczystemu pokojowi europejskiemu.

Tym razem jednak nie udało się ta finta. Ostatnie miesiące nauczyły Anglików bardzo wiele o metodach III Rzeszy i o wartości jej obietnic. Czegoś starszuszek „Times”, który wykonywał dziwne manewry po ogłoszeniu brytyjskiej gwarancji dla Polski, tym razem zachowuje się jak na dzentelmana przystało. W sposób subtelny, ale bardzo złośliwy podkreśla on dziwactwo logiki kanclerza, które go uzasadnienie zerwania paktu polsko - niemieckiego trudne jest do zrozumienia...

Nawet znakomite organy izolacyjistycznego lorda Beaverbrooka uderzają w ton dość rozsądny. Piszą one, iż żałują, że Wielka Brytania zaangażowała się konkretnie w Europie środkowej, ale skoro już to się stało, należy dotrzymać udzielonych przyrzeczeń. Lord Beaverbrook, niczem Zagłoba, jest wspaniałomyślny dla Niemców i uważa, iż Polska powinna poczynić pewne koncesje wzajemian za istotne gwarancje pokojowe, uznaje jednak, iż takich gwarancji niema i nie można ich oczekiwać, a zatem polskie stanowisko jest uzasadnione.

Prasa lorda Beaverbrooka nie reprezentuje żadnego ugrupowania politycznego i nie należy przywiązywać większej wagi do jej głosów,

tem bardziej, iż wszystkie poważne organy brytyjskie w zupełności popierają nasze stanowisko. Nie mniej przydałoby się trochę propagandy, a raczej bezstronnych informacji polskich na temat Gdańska i Pomorza. Nie wolno nam zapominać, iż zręczni propagandyści niemieccy przez dziesiątki lat tłumaczyli Anglikom, iż „korytarz” jest sprzeczny z naturą, sztuczny, nie do utrzymania itp. W konsekwencji wielu Anglików cierpi na pewnego rodzaju „kompleks korytarza”. Warto by ich z tego kompleksu wyleczyć, podając nagie fakty, których wymowa jest dostatecznie przekonywująca.

Ogólnie biorąc, nie udało się manewr Berlina i nowy gmach przywierza angielsko - polskiego stoi niewzruszony. Trzeba się jednak z tem liczyć, że gmach ten znajdzie się pod długotrwałym ostrzałem agentów p. Goebbelsa. Czujność jest wskazana.

Z tego punktu widzenia cieszyć się wypada, iż jedyna istotna konkluzja z mowy piątkowej, wysnuta w Londynie, zresztą jednogłośnie, brzmi: Nie zwalniać tempa zbrojeń i przyspieszyć akcje formowania frontu przeciwko agresji!

Tak, to jest jedyna droga, jaką należy obrać w obecnych czasach niepewności i napięcia międzynarodowego. Odważny marsz tą drogą prowadzi do szczęśliwszych i spokojniejszych czasów.

Anglicy wyznają tę zasadę, co stanowi najlepszą gwarancję efektywnego znaczenia sojuszu polsko-brytyjskiego.

Rad.



# Witaj majowa jutrzeńko w Wolnej, Niepodległej Polsce

Licząc tak od początku, od samego dnia uchwalenia owej Konstytucji, która w one czasy kłóła całą Europę w oczy, że niby była zanadto postępową, za dużo swobód dająca, iście rewolucyjną — to będzie już lat 148. Za dwa lata zatem półtora wieku, t. zn. akurat tyle, ile ów zakonnik z katedry wawelskiej wróżył królowi Stanisławowi Augustowi czekania na uroczysty pochówek własny w grobach królewskich na tymże Wawelu.

Ale w Wolnej i Niepodległej — to dopiero 21-sza rocznica. Trzeci maj, jako Święto Narodowe dziś zaledwie obchodzi datę swego pełnienia.

Uroczyste defilady, rewje wojskowe — to już radosne, zwycięskie akcesoria doby dzisiejszej. Dawniej przez sto dwadzieścia parę lat świętowało się tę rocznicę cichcem, ukradkiem. Składało się wieńce przy ruinach kapliczki w Ogródku Botanicznym, właściwie zaś nie żadnej kapliczki, tylko niszczących fundamentów Świątyni Opatrzności, którą tenże król Stanisław August wraz z wielkim sejmem wotował wystawić na pamiątkę owej słynnej konstytucji, co oburzonej Europie ówczesnej pachniała czerwonym jakobinizmem.

Votum sejmowe — królewskie powtórzono raz jeszcze. To było A.D. 1818. Znowu ze strony sejm. Znowu po uchwaleniu konstytucji, o wiele więcej postępowej, a jednak — tempora mutantur — przez nikogo w t. zw. Europie nie uważanej ani za jakobiniską, ani za... bolszewicką. Uchwalała stanęła. Pan profesor Pniewski wygotował piękny projekt, a różne komitety i patronaty zbierały się uroczysto przy najmniej raz na pięć lat, aby urządzić, wydawać odezwy do społeczeństwa, no i Świątynia Opatrzności istnieć nadal tylko na papierze.

Trochę to niepoważnie wygląda. Podobno na spełnienie owego podwójnego votum, brak pieniędzy. Zdaje się jednak, że gdybyśmy tak się uwzieli i w ciągu tych dwudziestu jeden lat urządzali na ów zbożny cel publiczne zbiórki, tylko jeden raz do roku, tylko w dniu Święta narodowego, to

przecież chyba zebrałyby się tyle, ile potrzeba, a może jeszcze zostałyby cokolwiek na niezgorszą plebanijkę.

X  
Ale to już uwaga tak sobie, na marginesie. W tym roku nieaktualna, bo tak się właśnie składa, że mamy dziś dwie zbiórki. Obie dostatecznie ważne. Obie zasługujące na pełne poparcie.

A więc przedewszystkiem POP, POP, POP! Już każdy wie co to oznacza. Każdy wie, że chodzi o Pożyczkę Obrony Przeciwołtarzej. Jedno z haseł tej Pożyczki brzmi „POP wzywa was do kas”. Otóż dziś to hasło dźwięczy szczególnie natargliwie, prawie jak dzwon alarmowy, bo raz że do zakończenia subskrypcji zostało tylko raptem trzy dni, no a po drugie — to przecież Święto Narodowe, pamiątka Konstytucji Stanisławowskiej, pamiątka czasów najtragiczniejszych. I nam nie wolno nie rozumieć, że takie

żądania jak zwrot Gdańska, jak ta autostrada niemiecka przez nasze Pomorze, jak ta jakaś kolej eksterytorjalna do Prus Wschodnich — to nie innego jak totrowskie próby zapoczątkowania nowego rozbioru naszej Rzeczypospolitej.

I wciąż z tej samej strony. Świat kręci się. Historia, także. Te próby, z początku grzeszne, mięciutkie, niby gładkie łapanki, później znów z wysuwaniem pazurów dla postrachu, jak dawniej tak i dziś idą z Berlina, od „króla pruskiego”. Tym razem jednak — niedoczekanie! To się nie da zrobić. Na autostradę nie pozwolimy. Na eksterytorjalną kolej też nie. I po co ta eksterytorjalność? Czy czasem nie po to, aby nam wymyślać z okien wagonów, bo dziś za to z wagonów policja wyprowadza i osadza w areszcie. A Gdańska też nie mamy. Miasto Gdańsk niegdyś nasze, zawsze musi być

nasze.  
Tylko, tylko — warunek znaczniomkowie! Subskrybujcie POP, bo — na Wotana, Tora i Walhalla! — tu trzeba samolotów, trzeba bombowców, trzeba dział przeciwlotniczych, a na to wszystko znów trzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. A my mamy dość ambicji, aby chcieć to wszystko mieć za własne złotówki, a nie za żadne pożyczane.

Trzeba więc zdobyć się na jak największy wysiłek — subskrybować POP na ile kogo stać, no i nie zapominać w tym dniu uroczystym o tej drugiej zbiórce — o zbiórce na Polską Macierz Szkolną. Bo samoloty samolotami, zenitówki zenitówkami, a szkoły też być muszą, szczególnie na Kresach, na ziemiach, których polskość dopiero się budzi, a budzi się właśnie pod wpływem szkół tej samej, zasłużonej organizacji.

J.M.T.

## Ludzie-niedźwiedzie Siła i tężyzna fizyczna w dawnej Polsce

Pokolenie współczesne stara się wszelkimi siłami podnieść na wyższy poziom sprawność fizyczną młodzieży. Gdy patrzymy na rozwój sportu w Polsce, przychodzą nam do głowy wspomnienia z przed wieków o przedkach naszych, którzy sportów w dzisiejszym znaczeniu nie uprawiali, a jednak dawali przykład wspaniałej „formy” fizycznej.

Żuł sam sposób prowadzenia wojny wymagał od rycerza wielkiej siły.

„Umiej luk celnie ciągnąć, umiej broń wiać, Nieprzyjaciela śledzić, a sam siebie składać,

Umiej rzekę przepłynąć, rów snadnie przeskoczyć...”

poneza Jan Kochanowski młodzieńca. Wymienione przez poetę umiejętności były niezbędne dla każdego kandydata na rycerza.

Na te ogólne rozwoju siły fizycznej dominowały niekiedy jednostki, które swą siłą nie wykryły zdobywcy sławę w kraju i zagranicą. W wieku XIV należał do tego rodzaju olbrzymów Stanisław Ciołek. Opowiadał o nim, że dzieckiem jeszcze będąc, wstąpiwszy na podwyższenie, brał w każdą rękę dorosłego człowieka i tłukł jednym o drugiego.

Pewnego razu spuszczone dzwon z wieży kościoła Marjańskiego w Krakowie i postawiono go przed kościo-

łem. 40 ludzi z ledwością poruszyć go mogli.

Ciołek, przechodząc przypadkiem, wziął dzwon za uszy i do drzwi kościoła zaniósł. Dowody swej siły składała szlachta w najrozmaitszy, często bardzo dziwaczny sposób. Doblesław z Oleśnicy w obecności króla Władysława II skoczył na lwa i tak silnie ścisnął go kolanami, że ten ruszyć się nie mógł.

Prokop Sienawski, marszałek dworu Zygmunta III hamował ręką karrety, zaprzęzione w 6 koni i jednym ciołem szablą odcinał głowy wolu.

Znów pan Brzozowski z ziemi Gołstyskiej, żeby swą siłę dowiedzieć, tańczył z pełną beczką piwa, a Januszka Ostrogski, łącząc „formę” fizyczną z „zamilowaniem” do literatury przebijał strzałami z łuku najgrubsze tony.

Na Litwie popisywał się w tym czasie szlachcisko Zagrzeb, który skakał, mając na karku i ramionach... 4 ludzi. Wartość „intelektualną” reprezentował wśród silaczy pan Szmulski z Sandomierskiego, który miał tak twardą i silną głowę, że wybił ją wrota dębowe, łamiąc je na drzażgi.

Specjalne miejsce w galerii silaczy należy się Augustowi II - Sasowi. Pomijając dość dużą ociążalność i tepotę, August II imponował współczesnym królewską iście siłą.

Demonstrował ją dość często. Szczególnie wrażeń zrobił „występ” podczas zwiedzania arsenału gdańskiego. Król podszedł do armatki, zwanej fakonem i jak kociąka podniósł ją jedną ręką do góry, oglądając uważnie. W Warszawie przedstawiono królowi kowala Siwickiego, znanego z wielkiej siły. To zadecydowało o jego uwielbieniu stanowiącemu na dworze i przyjaźni monarchy.

Znalazł się jednak szlachcisko, któremu August II ustąpić musiał koronę szlachów. Był nim pan Wojciech Cieski, pułkownik i regimentarz towarzyszył wypraw Jana Sobieskiego. Pewnego razu król zaprosił Cieskiego na zamek.

Szlachcisko stawiał się o oznaczonej porze, mając ze sobą dwie grube szyny. Wehdość do komnaty spostrzegł dwóch stojących przy drzwiach wysokich saskich lokajów. Nie namyślając się ani chwili, Cieski bierze sztabę i okręca ją wokół szyi jednego z drabantów, wiążąc jak krawat.

To samo robi z drugim. Ochłonawszy ze zdumienia król zbliżył się i chciał „rozwiązać” węzły.

Napróżno. Posyła więc po swego kowala, ale i ten nie może dać sobie rady: „Najjaśniejszy Panie — mów — tu niema innego sposobu, chyba ich obu w piec wsadzę ze łbami i rozgrzawszy, szyny, odkręcę”. Wtedy wy-

## Łączność z Macierzą Manifestacja w Nowym Jorku

Zjednoczenie Polskie Narodowe w Nowym Jorku zwołało wiec tutaj, szej Polonii, celem zmanifestowania łączności duchowej z Macierzą wobec grożącej zaborczości niemieckiej. Sala Cooper'a Union wypełniła przeszło 3.000 osób. Około 1000 przybyłych nie mogło znaleźć pomieszczenia.

Przewodniczył cenzor Polskiego Zjednoczenia Narodowego mec. Władysław J. Bayer, w Ameryce urzędujący młody adwokat żywo sympatyzujący z polskim ruchem ludowym.

W przemówieniu po angielsku stwierdził mec. Bayer, że obecna groźba wojny jest pośrednim skutkiem podziałów Polski w końcu 18 stulecia. Polska — mówił — mecenas Bayer — była niejako rycerzem, który zawsze stał na straży kultu i prawa. Krzywda wówczas wyrządzona Polsce mści się jeszcze teraz.

Inne przemówienia wygłosili: celnik nowojorskiego sądu najwyższego H. W. Black, prałat dr. Dworzak, porucznik L. Kajko, główny komendant Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, kapelan Feliks Burant, prezes Antoni Rusy i inni.

Na Fundusz Obrony Narodowej złożono natychmiast 2.000 dolarów.

Wysłano depezę okolicznościową do Prezydenta R. P. i Prezydenta Roosevelta.

Zebrańni zapewnił prez. Roosevelt o całkowitem poparciu wszelkich posunięć dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych.

Uwagę zwracała obecność przedstawicieli mniejszości żydowskiej.

stąpił Cieski i w mgleniu oka rozwiązał żelazne krawaty na szyjach półżywych z przerażenia lokajów.

Te wspaniałe przykłady tężyzny fizycznej dawnych Polaków nie ograniczają się jednak do samych mężczyzn. Panie pozazdrościły laurów rycerzom. Naprzykład panna Barska w XVIII wieku dionia z orzechów jaskowych olej robiła, starszy je na miążgę wraz ze skorupkami. W ziemi kowieńskiej pani Łacka wzięwszy stół długi, zastawiony jadłem, za koniec obiera rękami, do góry go podnosiła.

A Cymburga, księżniczka mazycka, żona Ernesta ks. austriackiego, słynęła z tego, że jednym palcem gwoździe w ścianę wbiła.

Nie więc dziwno, że potomstwo takich kobiet i mężów wychodziło zwycięsko z zapasów, a spotkaniem niedźwiedziowi lamalo krzyż i kark.

## POLA GOJAWICZYŃSKA

# ŚWIĘTA RZĘKA

POWIEŚĆ

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Przez szosę, łączącą Cieszyn z Trzyńcem, pedził auto ciężarowe. Obca na nim firma. Czeskie słowo.

I po czesku jeszcze wtedy kaza-no nazywać te miejscowości: Czesky Tesin i Trinec.

Na ciężarówce nowe, młokide, wyszczelane meble.

— Kto będzie śladował na tych miejscowościach — zapytują kobiety-słazaczki, oprawiające na skraju pola kapuste.

Ludzi napływa coraz więcej, a roboty coraz mniej. To nie to, co dawniej, że huta czekała aż dziecko dorosnie, brała go w swe władanie i nie wypuszczała — aż do starości aż do pensji.

Maszyn dziś coraz więcej, a ludzi potrzeba coraz mniej.

Kto wie, czy młodego podrostka wezmą w ogóle do szkoły hutniczej? A może starego hutnika, wcześniej, niż trzeba, zwolnią z roboty — zwłaszcza, że nieprzychylnym okiem patrzy na owi przybywcy, którzy za swą mają słazakom, że odwieczną swą mowę ojezystą szanują i dzieci w niej chcą uczyć.

Taką mowę przerywa szum prze-

jeżdżającej limuzyny. To sam pan baron. Jego są te huty i domy. Jego ziemia i jego ludzie. Potężny to pan. Przecież to on swojemu wpływami w Paryżu sprawił, że ta ziemia dostała się Czechom.

Ziemia za „świętą rzeką”.

Limuzyna przemknęła. Rozeszły się i kobiety, każda do swoich trosk, do swojego twardego, codziennego życia.

— Pozor!... pozor!... Matka błyskawicznie rzuciła wstążki do skrzyni i zatrzasnęła wieko, jak-gdyby nigdy nic, pochylając się teraz pilnie nad garnkami. Nie chciała aby mąż przychwycił ją na zabawie i orzekł że jest równie płocha jak wówczas gdy była siedemnastolatką i on cierpiał z powodu jej zalotności. Twarz jej przybrała wyraz poważny, nieomal skupiony. Garnki buchnęły parą i zapachem. Ostry zapach chrzanu niósł się ze słóiczka na półce. Zawczasu ugotowała na kolację nogę wieprzową

dobrze obrosniętą mięsem, wraz ze wszystkimi przyprawami, ciesząc się z góry zadowoleniem męża.

Drzwi stuknęły. Kaifosz wszedł, ocierając starannie buty u wejścia. Wielki i ciemny, zapełniał izbę. Ruchy miał powolne, ostrożne i akuratne przez długoletnie przebywanie wśród maszyn. Krył twarz, suchą i ściągłą. Kieszka jego kurtki pęczniała, obiecując prezent. Lecz pewnego razu napchał tam papieru zwiniętego w kulkę czem doprowadził Anyszkę do płaczu. Żona, patrząc nań błagalnie i oczekująco, spytała:

— Noo?

Minę miał nieprzenikną, wprost skrzepłą. Wiedział, że pyta o Juraja, robiła to bowiem od miesiąca, a on flegmatycznie potrząsał tylko głową. Lecz nagle kobieta pochwyliła drżenie jego wąskich warg i dostrzegła że się gwałtem wstrzymuje od

śmiechu. I rozjaśniona, rzekła, grożąc mu palcem.

— Już ja widzę!... nie bój się, już ja widzę!...

— No, wzięli go — rzekł wreszcie.

Wówczas opadła na stół i zapłakała łzami radości. Chlipała, uśmiechając się podczas gdy mąż mył ręce pod zlewem i bąkał dalej głosem niepozabawionym dumy, hutmistrz przywołał go zaraz po gwizdku i oznajmił: panie Kaifosz, jestem rad że mogę wam udzielić dobrej nowiny: waszego chłopaka przyjęliśmy do szkoły hutniczej. Poczem uściśnął mu dłoń i dodał: gratuluję!

— To za wiele, za wiele!... — szeptała Kaifoszowa, zastawiając stół.

Bohater tego zdarzenia, Juraj, chodził po izbie założywszy ręce w tył jak to robił pastor i basem dogadywał: wszystko w porządku, przecie mówiłem, nie?...

Do podziwu, jaki się stał zarozumiały!... orzekła matka. I walcząc ze sobą, dla uczczenia tego dnia posłała go po piwo choć wzdragała się przed wydatkiem. Wreszcie usiadł, mięso dymilo już na stole i Kaifosz podzielił je. Jozzka, zadyszana, przybiegła w samą porę aby ominąć ją gniew ojca, który ją kochał i niechętnym okiem patrzył na wszelkie spacery wieczorkiem. Lecz dziewczyna pracowała przez

lato w lodziarni w młecie i odstąpiła trochę od domu. Odłożyła swój zarobek i to dodało jej dużo pewności siebie. Tego wieczoru spacerowała pod Bukową Górą z Minną, przyjaciółką.

— Ona dostała list z Pragi — rzekła, aby usprawiedliwić się ze spóźnienia.

Matka przerwała jej narzekając: dwoje naraz musi szycować na jutro do szkoły!... czekają ich wydatki!... Kaifosz spytał, patrząc na Anyszkę.

— Kaj ja to zaprowadzisz?...

Odpowiedziała, głosem niepewnym, zza kłębów pary buchającej z miski: — do malej szkoły. Anyszka z niepokojem zaczęła się znów kręcić. Lecz Kaifosz, po krótkim namyśle skinął głową.

— Ano, takby się należało.

Małżonkowie nie umawiali się naprzód, lecz teraz okazało się iż co do tego byli zgodni. Poznuli się jakoś na siłach, postarzelni się, a Kaifosz uzyskał dobrą markę w dyrekcji. Dwoje starszych skoń czyło czeską szkołę, oni zaś sami uczyli się w czasach gdy w szkole panowała niemczyzna. I, gdy tak siedzieli przy stole, jedząc i rozprawiając, wszystko to wychodziło na jaw w ich słowach aczkolwiek oni sami nie byli tego świadomi, przekonani iż mówią tak jak się należy, po swojemu.

(D.c.n.)



# Anglicy interesują się rynkiem polskim

## Rozwój Polsko-Brytyjskiej Izby Handlowej

Odbyło się doroczne walne zgromadzenie Polsko-Brytyjskiej Izby Handlowej pod przewodnictwem preesa Edmunda Trepki.

Walne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie finansowe za rok 1938 i zatwierdziło preliminarz na rok 1939, poczem przyjęło do wiadomości sprawozdanie z działalności Izby w roku ubiegłym, złożone przez dyrektora Izby, p. Feliksa Rzewuskiego.

Działalność Izby poważnie wzrosła się w okresie sprawozdawczym, zwłaszcza w ostatnich kilku miesiącach, co pozostaje w związku z coraz żywszym zainteresowaniem się wzajemnym obu krajów.

Nowe momenty w polityce gospodarczej Wielkiej Brytanji i ich pozytywne skutki w postaci spotęgowania wymiany towarowej już dziś dają się zupełnie wyraźnie zaobserwować.

Obroty towarowe w 1938 r. między Polską a Anglią wraz z dominantami i koloniami, wyraziły się sumą 477 mln. zł. Z tego na przywóz do Polski przypada 243 mln. zł., na wywóz z Polski 234 mln. złotych.

Charakterystyczną cechą ostatniego okresu jest to, że importeryzy brytyjscy poszukują towaru w Polsce, przyczem otwierając się na tej drodze możliwości pozwalają przewidywać bardzo szeroki wachlarz kierunków dla polskiego eksportu do krajów o wysokim standardzie gospodarczym, jakimi są między innymi dominacja brytyjskie.

Prace Izby, związane z powyższymi zagadnieniami, wyrażają się w okazywaniu pomocy informacyjnej, opiniodawczej, ułatwień w kontakcie z władzami obu krajów itp. Rosnąc stale, prace te zostały ostatnio wydatnie pomnożone wobec potrzeby okazywania pomocy informacyjnej emigrantom handlowym z pośród uchodźców z Niemiec, Austrii i Czechosłowacji, wyjeżdżającym do krajów Imperjum Brytyjskiego, celem zakładania tam placówek handlowych, związanych z Polską.

Rozwijająca się działalność Izby popularyzuje ją coraz bardziej, czego dowodem jest powiększenie się o 60 proc. liczby jej członków w porównaniu z ub. rokiem.

Zebrań wyraził kilka dezyderatów, a mianowicie, aby stworzyć przy Izbie Komitet Branżowy, któryby opiniował sprawy podziału

kontyngentów przywozowych, oraz aby Izba przy umowach, zawieranych pomiędzy firmami polskimi i angielskimi, pełniła rolę arbitra doradcy i aby posiadała prawa tłumacza przysięgłego.

Walne zgromadzenie dokonało wyborów do władz Izby, której Rada ukonstytuowała się jak następuje:

Alfred Falter — prezes, dyr. Włodzimierz Baczyński, dyr. Emil Modrzycki, prof. Edmund Trepka — wiceprezisi polscy, konsul Norman Leggett, inż. Malcolm McLaren, P. Egerton Sykes — wiceprezisi angielscy, prezes Mieczysław Broniew

ski, sędzia Maksymilian Friede, prezes Szymon Landau, dyr. Bolesław Mikulski, prezes Wiktor Przedpeński, min. Wacław Stanisławski — komitet wykonawczy, dyr. Witold Babiński, dyr. Paweł Minkowski, konsul Erbest Gilbert, mln. Hipolit Gliwic, min. Jerzy Gościński, dyr. Oskar Guhl, p. Donald De Lara, dyr. Andrzej Marchwiński, dyr. Marek Mysłakowski, prezes Krystyn hr. Ostrowski, dyr. Antoni Repecko, dyr. Zbigniew Rozmanit, senator Rafał Szereszewski, dr. M. Wasserberger, prezes Leopold Welisz, Mr. A. Wilson, prezydent Józef Zychliński.

## Kontrola gospodarki przedsiębiorstw państwowych w Turcji

Turecja jest państwem, w którym przedsiębiorczość państwowa rozwinęta jest b. szeroko a to w związku z reformami przedsiębiorstwami przez Kemala Paszę, który forsował modernizację Turcji wszelkimi środkami, nie cofając się w tym celu przed upaństwowieniem szeregu przedsiębiorstw (szczególnie będących własnością kapitału zagranicznego) jak również przed bezpośrednim tworzeniem przedsiębiorstw państwowych.

Przedsiębiorstwa te nie podlegały tureckiej Izbie Kontroli, co oczywiście utrudniało nadzór nad temi przedsiębiorstwami i stanowiło — tak jak wszędzie — jedną z bolączek gospodarki przedsiębiorstw państwowych. Obecnie zarządono temu złu i niedawno powołano do życia specjalny urząd nadzoru nad

przedsiębiorstwami państwowymi, który kontrolować ma wszystkie przedsiębiorstwa państwowe zarówno pod względem formalnym, jak i racjonalnej gospodarki. W szczególności urząd ten będzie rentowności i płynności tych przedsiębiorstw.

Urząd posługiwać się będzie rzeczoznawcami powołanymi z pośród przedstawicieli prywatnego życia gospodarczego.

W Polsce problem kontroli przedsiębiorstw statystycznych jest nie mniej pilny jak w Turcji. Możemy nasz rząd zechcieć w tej mierze pójść za przykładem tureckim, tem więcej, że nie można rzędu tureckiego pomawiać o tendencje anty-statystyczne. Wprost przeciwnie. Ale Turcy mając etatyzm, chcą mieć przynajmniej dobry etatyzm.

## Restauracja Hotelu Bristol

ŚNIADANIA (Lunch) od godz. 12.30 **zł. 4** KOLACJE (Super) od godz. 20-ej **zł. 5**

### TARAS OTWARTY

COCTAIL-BAR KAROWA 22

NOWY PROGRAM: Mr. Wendland fenomenalny iluzjonista reangazowany.

Dziś 3 b. m. Podwieczorek od godz. 17.30 z całkowitym programem. 502

## Losowanie książeczek premjowych P. K. O. serji III

Dnia 1 maja 1939 r. odbyło się w PKO 16-te publiczne premjowanie książeczek oszczędnościowych premjowych serji III.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1939 r.

Premje po zł. 1.000 — padły na nr. nr. 150028 152810 171433 189245 200198 215555 222729.

Premje po zł. 500 — padły na nr. nr. 153752 153814 157898 158159 161439 160016 163143 163738 166196 166881 183978 185262 188396 190012 181805 193732 194371 194903 196549 200979 212021 213178 215906 216292 221423 223608 223879 226687 232274 232383 234264 239750.

Premje po zł. 250 — padły na nr. nr. 150124 150722 153016 154335 154684 154900 156680 157203 157675 158170 161054 163594 163826 164075 164182 165167 165463 165502 166320 166323 168640 167351 169202 169477 170067 171985 172875 173664 175756 175830 179460 180027 180921 181155 182734 182761 182859 183043 183651 184168 194395 184397 185006 185141 195299 186589 187753 190371 192313 195940 196288 199377 199644 199991 200751 201814 202037 203339 204165 206321 207365 207523 207678 208700 209294 211154 214174 214317 214511 214936 215486 215841 218303 219137 221472 222014 223218 29001 229841 229856 231006 232044 234049 234223 235417 237796 239837 240418 240919 244132 246664 247220 248140 248151.

Pozatem padło 311 premij 100-złotowych.

Poraz drugi padły premje na następujące książeczki:

Premje po zł. 500 — padły na nr. nr. 216292 232274.

Premje po zł. 250 — padły na nr. nr. 167351 171985 180921 183043 183651 184397 201814 204165 234049 237796 246664 248151.

Premje po zł. 100 — padły na nr. nr. 150454 153918 157043 157466 159210 160254 161200 163442 164801 169083 179524 180365 181546 181937 182354 183197 183319 186314 187619 191170 196000 198945 199346 202503 204321

223412 226776 232903 233651 236580 246792 247450.

Ogółem padło 444 premij na łączną kwotę zł. 77.600.

O wylosowanych premjach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premjowanych serji III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Książeczki serji III, na które padły premje w poprzednich premjowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 500 — na nr. 205735.

Zł. 250 — na nr. nr. 167922 201263 201354 207778 235967 236626.

Zł. 100 — na nr. nr. 150404 152486 161449 161599 169091 171852 171855 172638 177255 184275 189995 190666 203770 217255 220390 233298 238058 243568 248943.

## To się zawsze przyda

Znane przysłowie japońskie mówi: „Parasol noś i przy pogodzie”. Ostro ni cię on zarówno przed deszczem, jak i przed palącymi promieniami słońca.

Jeszcze lepiej, niż parasol, przydadzą się nam we wszelkich okolicznościach życia pieniądze. Czy to w latach rozkwitu życia gospodarczego, czy w dobie kryzysu, czy w okresie pokoju, czy też wstrząsów politycznych, będzie mógł najłatwiej spełnić swój obowiązek obywatelski i będzie miał największe szanse wyjścia z wszelkich opresji naturalnie ten, kto posiada odpowiednie zasoby materialne.

Jakkolwiek wszystko to, cośmy powiedzieli wyżej, wydaje się zupełnie jasnym, to jednak nie brak zawo-

## Finisz akcji subskrypcyjnej

### Wzmożone wpłaty na P. O. P.

Zbliża się dzień zamknięcia subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

W całym kraju zaznacza się bardzo znaczne wzmożenie akcji subskrypcyjnej.

W placówkach subskrypcyjnych panuje tłok. W ciągu tych ostatnich dni wszyscy spieszą spełnić obywatelski obowiązek.

P. Prezydent Rzeczypospolitej otrzymuje w dalszym ciągu wiele listów i depech z kraju i zagranicy od stowarzyszeń, związków i organizacji oraz poszczególnych osób a wyrazami czci i hołdu i zapewnieniami gotowości oddania swego życia i mienia dla dobra Polski.

Poniżej podajemy niektóre dane z ostatnich godzin.

Według prowizorycznych obliczeń Wojew. Komitetu Pożyczki, do końca kwietnia b. r. subskrybowano na obszarze woj. śląskiego na P.O.P. ok. 30 milionów złotych.

Odbył się w Katowicach doroczny zjazd delegatów Stow. Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych z 4 kół: śląskiego, dąbrowskiego, krakowskiego i warszawskiego. W tym samym dniu odbyło się również zebranie zarządu głównego.

W wyniku obrad wysłano do Wodza Naczelnego Marszałka Smięgłego Rydza depezę następującej treści: „Zjazd Delegatów Stow. Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych w imieniu zrzeszonych 550 inżynierów, zgłasza gotowość poświęcenia wszystkich sił dla obrony całości państwa i dobra narodu”.

(—) Biernacki, prezes. Pozatem subskrybowano 10 tys. zł. na P. O. P. od Stow. Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych niezależnie od dokonanych wpłat indywidualnych poszczególnych inżynierów, członków stowarzyszenia. Subskrybowaną kwotę wpłacono od razu.

Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego w Będzinie wystosowały do komisarza P. O. P. w Będzinie pismo, w którym komunikują: W dn. 25-go marca zadeklarowaliśmy i wpłaciśmy przez Bank Polski w Sosnowcu na FON 50 tys. zł. W dn. 31 marca, w Śląskim Zakładzie Kredytowym na P. O. P. — 100 tys. zł., w dn. 2 ma-

ja w K. K. O. w Będzinie na P. O. P. — 50 tys. zł. Razem 200 tys. zł.

Niezależnie od tego w dniu dzisiejszym zadeklarowaliśmy w K. K. O. w Będzinie: dyrekcja Szymon i Jerzy Fuerstenberg zł. 7.400, pracownicy umysłowi 5.900, robotnicy 14.900. Łącznie zadeklarowaliśmy zatem na F.O.N. i P.O.P. 228.200 zł. Deklarowana suma zostanie wpłacona w całości do dn. 5 lipca b. r.

Wojewoda śląski dr. Grażyński przyjął wczoraj komitet zbiórek na F.O.N. pracowników Skarbofermu oraz przedstawicieli tejże spółki, którzy złożyli p. wojewodzie książeczkę oszczędnościową na zł. 161.970,65.

Ponadto komitet ziórek zadeklarował kwotę zł. 160.000 na potrzeby miejscowe lotnictwa. W zbiórze wzięli czynny udział wszyscy pracownicy narodowości francuskiej, zatrudnieni w spółce.

Należy podkreślić, że pracownicy Skarbofermu oprócz powyżej zadeklarowanej kwoty subskrybowali zł. 600 tys. na P. O. P.

Polski Związek Przemysłowców Filmowych postanowił przeznaczyć na Fundusz Obrony Narodowej całkowity udział przedsiębiorstw sprężadających z wpływów z wyświetlania filmów w kinoteatrach warszawskich, w dniu 2 maja r. b.

W wyniku kontroli przeprowadzonej co do udziału członków Zrzeszenia Przedstawicieli Handlowych i Komisantów w Warszawie w akcji subskrypcyjnej Zarząd tej organizacji złożył Stołecznemu Komitetowi Pożyczki I-szą listę subskrybentów, obejmującą 204 pozycje na sumę subskrybowaną złotych 480.360, na wpłacono zł. 218.892.

Dalsze listy subskrybentów są w przygotowaniu.

Niezależnie od akcji powyższej Zrzeszenie Przedstawicieli Handlowych i Komisantów zebrało złotych 25.550 za co nabyto 3 radjostacje polowe. Wreczenie wspomnianych radjostacji. Dywizjonowi Artylerji Konnej im. gen. Józefa Bena odbędzie się w dn. 3 maja, w środe, o godz. 13.45 na dziedzińcu koszar Dywizjonu.

## Prasa o gospodarstwie

### Trudna sytuacja min. Funka

Nie tylko polityka niemiecka ale i gospodarka zgłumuje opinie całego świata. Ta ostatnia, nie tylko dlatego, że polityka gospodarcza Niemiec jest ciekawym eksperymentem, ale i dlatego, że trudności gospodarcze Niemiec muszą się odbijać i na polityce. Trzeba znaleźć jakieś wyjście. Szukają go Niemcy w gospodarce wielkoprzemysłowej, to znów powiększa ich prężność polityczną na zewnątrz.

Ale jest rzeczą wątpliwą, czy nawet gospodarka wielkoprzemysłowa może usunąć wszelkie trudności gospodarcze Niemiec. Może zła godzina ona sytuację w dziedzinie handlu zagranicznego, nie wpłynie jednak na niemiecką sytuację finansową, która od dłuższego czasu jest b. napięta. Jak wiemy dr. Schacht chciał powstrzymać dynamikę rozwoju gospodarczego Rzeczy a właściwie dynamikę zbrojeń, wiedząc, że dotychczasowe tempo zbrojeń finansowanych inflacją może doprowadzić do katastrofy. Ale — jak pisze „Nasz Przegląd”:

„Przyjęcie mniej lub więcej klasz-

nego systemu Schachta oznaczało konieczność panzy, dalszego zatamowania wydatków wojennych i stopniowego przywrócenia równowagi między wydatkami a możliwościami finansowymi. Ale wszystkie te środki sprzeciwiały się dynamizmowi Trzeciej Rzeczy. To też Schacht musiał odejść, a na czele Reichsbanku stanął Funk, który zgodził się na to, by ten bank był powołanym narządem gen. Goeringa.

Położenie Funka, który w jednej osobie zajmuje posadę prezidenta Reichstagu i ministra gospodarki, okazało się bardzo kłopotliwe. Z jednej strony, mianując Funka, Hitler jak gdyby zdezauował Schachta, który dbał o pewną równowagę między wydatkami a możliwościami finansowymi. Z drugiej strony czyniąc Funka prezydentem Reichsbanku, Führer dał mu dyrektywę utrzymania cen i płacy zarobkowej na dotychczasowym poziomie, jak również utrzymania kursu marki. Innymi słowy, Funk ma z jednej strony uniknąć inflacji, a z drugiej strony wyrzec się tych środków, których w tem imal się Schacht”.

Jak wiemy, system bonów podatkowych ma być furtką wyjścia z błędnego koła inflacji niemieckiej. Ale te bony to tylko inna forma inflacji. Eksperyment d-ra Funka jest ryzykowny. Wypęda inflację dalszą inflacją. To też budzi wielkie wątpliwości, czy dr. Funk sprosta nielatwemu zadaniu postawionemu mu przez Hitlera.





# Gierszewskiego zabił mężczyzna Tak twierdzi obrona



Przewodniczący R. Przybyłowski

W dalszym ciągu swego przemówienia (początek podaliśmy wczoraj), uprzedzając poważne zarzuty, jakie napewno wysunie obrona co do sposobu przeprowadzenia śledztwa, prokurator zatrzymał się dłużej nad tą sprawą, przyznając, że śledztwo prowadzone przez policję, było nie dbale, ma dużo braków, że wydały się tam rzeczy „jedynie w swoim rodzaju”. Oskarżył wymienia sześć takich zasadniczych błędów śledztwa, zaciemniających sprawę:

- 1) Dziwne zachowanie się dzielnicowego, wezwanego na miejsce zbrodni, który „nie znalazł nic podejrzanego i pozwolił sobie wzmówić niewiadomo co”.
- 2) Rewizja w mieszkaniu Gierszewskiego, gdzie nie zabrano tak ważnego dowodu, jak np. kalendarzyk zabitego.
- 3) Rewizja u Kucharskiej, gdzie nie znaleziono kluczy z ul. Lwowskiej, a Kucharska potem sama przyznała, że je miała.
- 4) Humorystyczna próba głosu między Gierszewską a Jackowską.
- 5) Dziwna sprawa z kulą rewolwerową, którą pod pieczęciami wydano z prokuratury, a którą po drodze rozpieczętowano. Prokurator jednak twierdzi, że jest to mimo wszystko ta sama kula wyjęta z czaszki denata.
- 6) Nieprawdopodobna już wprost historyjka: Do policji nadszedł anonim, że zabójca mieszka w Podkowie Leśnej. Wysłano tam policję, dokonano rewizji w wskazanej osobie i znaleziono rewolwer kalibru 6,35. Jednak policjanci nie zabrali tego rewolweru z sobą, gdyż, jak tłumaczył później: „właściciel okazał im pozwolenie na broń”.

W dalszym ciągu prokurator odmalowuje samą scenę zabójstwa, które dokonane być mogło tylko przez kogoś zaufanego, a w każdym razie kogoś znanego Gierszewskiemu, jeśli pozwolił się zejść od tyłu. Niewyjaśnionym pozostaje tylko w dalszym ciągu punkt, dlaczego Gierszewski, jeśli wiedział, że ma przyjąć siostrę, kazał służącej otworzyć wszystkie drzwi, oraz sprawa niezrozumiałego w tych okolicznościach przecięcia sznura od telefonu.

Późnym wieczorem wygłosili przemówienia obrońcy osk. Kucharskiego, adwokaci Leniewski i Szpielabaum.

Wczorajszy, 12 dzień procesu Julji Kucharskiej był zarazem zakończeniem przemówień stron.

Pierwszy zabrał głos obrońca Kucharskiej adw. Jan Drobniewski.

— Ciężką stopą przeszedł prokurator po życiu J. Kucharskiej — rozpoczął swe przemówienie adw. Drobniewski. — Wystawił jej życie na licytację naszych docieków. Takie jest prawo, takie jest obowiązkiem prokuratora. Wykonał to swoje prawo z zaciętką, twardą, nieustępliwą gorliwością, wyciągając jednak, śmiejąc twierdzić nadmierne wnioski z faktów, których dostarczyło śledztwo.

**GRZECHY ŚLEDZTWA**  
Przyznając, że śledztwo znalazło się w trudnej sytuacji, gdyż zaciężył nad niem grzech pierworodny, grzech, który mści się na całym procesie.

Grzech ten polega na tem, że nie dzięki dowodom winy trafiono do osoby Kucharskiej, ale postąpiono

odwrotnie: z góry upatrzone sobie Kucharską, jako tę jedynie możliwą winowajczynię i do niej właśnie dobrać dowody i poszlaki.

W dalszym ciągu obrona uzasadnia to swoje twierdzenie.

— Należy podkreślić z naciskiem, że dochodzenie nie było prowadzone należycie. Prokurator nie starał się, choć o tem mówił, o objęcie szerokimi ramionami dochodzenia jak największej ilości dróg, które śledztwo powinno się było potoczyć. Dochodzenie prawidłowo prowadzone winno było mimo braku się na szereg strumyków doprowadzić do celu, to jest do osoby mordercy. Tymczasem upatrzone sobie osobą Kucharskiej i do niej nic dochodzenia musiały doprowadzić i doprowadziły. Stanięto na stanowisku, że zabójstwa nikt inny nie mógł dokonać, nawet najbliżsi. Byli to sugestywne przyjaciele pani Gierszewskiej Karoliny i tych się trzymano.

### „BILET WIZYTOWY” MORDERCY

— Już w gabinecie s. p. Gierszewskiego znaleziono szereg dowodów, które winny\* były skierować dochodzenie w innym kierunku, a jednak tego nie uczyniono. Pierwsze fazy dochodzenia jeszcze w gabinecie Gierszewskiego obfitują w szereg groteskowych sytuacji. Choć by twierdzenia st. post. Lipińskiego, który zabił sobie ciwieka, że to było samobójstwo, aż do dalszych momentów dochodzenia. A więc anonimowe oskarżenia. Tej wskazówki kurczowo się chwyciono, gryziono zębami i ucepiono kurczowo rękami. Pierwsze zeznania przeczą tej tezie.

Zeznania Rafalskiej, Molendy i nawet Gierszewskiej przeczą temu, by Kucharska mogła zamordować, prokurator tezy tej nie chce uznać. Sforsowano zeznania tych świadków. Rzecznik powoda cywilnego twierdził, że zabójstwo to było dokonane w afekcie. Nie, Wysoki Sądzie, to było morderstwo na zimno, z premedytacją obmyślane w najdrobniejszych szczegółach.

Kto mógł telefonować?  
Tu obrońca wysuwa ciekawą kon-

cepcję, że Gierszewska mogła na-  
stawić pod tubę telefoniczną płytę  
gramofonową z nagraniem tekstem  
anonimowego oskarżenia, bo taki  
właśnie gramofon u niej w miesz-  
kaniu się znajduje.

Nie zastanowiono się również  
przy odcyfrowywaniu notatek na  
kalendarzu, że przecież Kucharska  
nie starałaby się pozostawić  
swego „biletu wizytowego”, by skie-  
rować przeciwko sobie podejrzeń,  
ażby sędzia śledczy miał ułatwio-  
ne zadanie, kiedy zacznie prowadzić  
dochodzenie.

Obrona w dalszym ciągu zajmu-  
je się analizą metody śledztwa, wy-  
kazując, że jeżeli w pierwszym mo-  
mencie dochodzenia ponad wszelką  
możliwość ustalono z zeznań Ra-  
falskiej, że wyjazd Kucharskiej z  
Warszawy do Komorowa nastąpił  
o godz. 11-ej, że Molenda zeznała,  
iż śmierć inż. Gierszewskiego na-  
stąpiła przed godz. 12-tą, to kiedy  
wreszcie p. Karolina Gierszewska  
twierdziła, iż o godz. 12-ej rozmawia-  
ła jeszcze z mężem telefonicznie,  
a więc mąż jeszcze żył — prze-  
to w tych warunkach Kucharska  
nie mogła zabić, gdyż wyjechała  
już z Warszawy. Śledztwo nie in-  
nego nie czyniło, tylko starało się



Prokurator Firtenberg

obalać te ustalenia i wyrównać  
górną granicę śmierci.

### MĘCZYŻNA, NIE KOBIETA

Zdaniem obrońcy zabójcą musiał  
być mężczyzna, nie kobieta. Dlaczego?  
Wchodzi tu w grę precyzja  
strzału. Trudno przypuścić, aby  
strzał padł z ręki kobiety i w do-  
datku Kucharskiej, która w przed-  
dzień zabójstwa dopiero zapoznała  
się z rewolwerem i wypytywała się  
męża, jak się strzela? Człowiek,  
który nie miał dłuższy czas w uży-  
ciu rewolweru, przy strzale z au-  
tomatycznego pistoletu nie ma wy-  
czucia. Kucharska wystrzeliłaby  
więcej kul, niż jedna.

Obrona zwrócił też uwagę na  
zauważone przez świadka Tolaka  
ślady na skroni denata. Nie  
mogą one pochodzić z innych przy-  
czyn, jak piętna zrobione przez pa-  
lecz mordercy. Nie mogą to być pla-  
my pośmiertne, ponieważ ścieki  
krwi utworzyłyby plamy w miej-  
scach niżej położonych, a nie na  
czołe zabitego, którego znaleziono  
w pozycji siedzącej.

Nie stwierdzono, aby Gierszew-  
ski miał tuż przed śmiercią jakiś  
wypadek i by wystąpił na czoło  
wybroczyny. Dlaczego nie zbadano  
tej kwestji, choć w zeznaniach św.  
Tolaka od razu była zwrócona u-  
waga na ten moment? Wystarczy-  
łoby przecież stwierdzić, że to jest  
ślizg, aby wykluczyć, że pocho-  
dzi on od Kucharskiej, która mia-  
ła za małą rękę, aby na czoło ko-  
nającego brata pozostawić takie  
duże odciski, przy ewentualnym ta-  
mowaniu krwi.

### MORD RABUNKOWY

Również z kierunku strzału o-  
brona wyciąga wnioski korzystne  
dla oskarżonej, twierdząc, że jeżeli  
Gierszewski mógł być zabity, to  
raczej z pozycji stojącej. Mogło to  
być w takiej sytuacji, gdy sprawa  
chwytła uciekającego przed nim.  
Obrona zmierza wyraźnie do kon-  
cepcji, że był to mord rabunkowy.

Po adw. Drobniewskim prze-  
mawiał b. dziekan Jan Nowodworski,  
a jako ostatni — adw. Wasserber-  
ger.

Wyrok spodziewany jest w czwar-  
tek lub w piątek.

## Pożyczka lotnicza musi dać jak największą sumę Apel radiowy gen. Berbeckiego

Komisarz generalny Pożyczki O-  
brony Przeciwlotniczej gen. Ber-  
becki wygłosił dn. 1 b. m. o godz.  
19.30, przed mikrofonem Polskiego  
Radja następujące przemówienie:

„Obywatelo niepodległej Polski!  
Termin zamknięcia subskrypcji na  
Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zbli-  
ża się — pozostały już tylko 4 dni.

Jeżeli chcemy zasłużyć sobie na  
wdzięczność Ojczyzny, jeżeli chcemy  
uzyskać aprobatę Wodza Naczelnego,  
jeżeli chcemy śmiało i spokojnie pa-  
trzeć na rozwijające się wypadki na  
forum międzynarodowym, jeżeli w su-  
mieniu Polaka chcemy mieć całko-  
wite poczucie spełnionego obowiązku  
— musimy gremjalnie śpieszyć do kas  
subskrypcyjnych i wpłacić pierwszą  
ratę według ustalonych norm.

Wódz Naczelny, polska siła zbro-  
na, bohaterskie lotnictwo polskie —  
ufa, że żadna warstwa społeczeń-  
stwa polskiego, żaden obywatel Rzecz-  
ypospolitej polskiej nie uchylił się  
od spełnienia chlubnego obowiązku.

Wódz Naczelny, pan Marszałek  
Smigły - Rydz, polecił mi najszerzej  
niej podziękować wszystkim tym, któ-  
rzy stanęli w pierwszych szeregach  
podpisujących Pożyczkę Obrony Prze-  
ciwlotniczej, oraz tym, którzy zło-  
żyli na fundusz dozbrojenia złoto i  
inne kosztowności.

Wszystkim dzieciom i dorosłej mło-  
dzieży polskiej, którzy z tak wielką  
gotowością i z tak wielkim poczu-  
ciem patriotyzmu ofiarowali panu  
Marszałkowi swoje oszczędności, swo-  
je często najdroższe pamiętki i upo-  
minki, na Fundusz złoty Obrony Na-  
rodowej, składam w imieniu Wodza  
Naczelnego najszerzej podziękowa-  
nie.

Z prawdziwym wzruszeniem odczy-  
tywał Wódz Naczelny listy wasze,  
pełne umiłowania Ojczyzny i naka-  
zał powiedzieć wam, że wszystkie  
wasze słowa głęboko zapadły mu w  
serce.

Nasz Wódz Naczelny polecił mi  
podkreślić bezmierną ofiarę obywa-  
tela polskiego, ukrytego pod pseudo-  
nimem „K”, który nadesłał ładownicę  
myśliwską, a gilzy tej ładownicy by-  
ły napełnione złotem pięciorublowkami,  
po 10 sztuk w każdej gilzy, na  
łącznie sumę 1500 rubli w złocie.  
Panu „K” i wszystkim, którzy zło-  
żyli swe najdroższe ofiary, cześć!

Pozostały już tylko 4 dni, 4 dni de-  
cydujące o powodzeniu Pożyczki O-  
brony Przeciwlotniczej. I znowu ot-  
warcie i głośno oświadczamy wszyst-  
kim obywatelom państwa polskiego:  
pożyczka musi dać jak największą su-  
mę, nikt niema prawa stawiać granic  
ofiarności obywatelom Rzeczypospoli-  
tej, gdy chodzi o wzmocnienie i do-

zbrojenie bohaterskiego lotnictwa pol-  
skiego. Nikt granic nie określał —  
mówię, to z całkowitem poczuciem  
odpowiedzialności jako komisarz ge-  
neralny Pożyczki Obrony Przeciwlot-  
niczej, wyznaczony przez Wodza Na-  
czelnego i mianowany przez ministra  
Skarbu.

Obywatelo niepodległej Polski, ze  
wstrętem i ohydą odrzucając wszelkie  
plotki i podszepty, rozsiwiane  
przez wrogów państwa lub zdradźców  
ojczyzny, którzy skrycie, podszeptem  
chęć zahamować entuzjazm społeczeń-  
stwa polskiego i zmniejszyć sumę po-  
życzki.

Odpowiedzią na tę destrukcyjną ak-  
cję niech będzie głos wasz: „Hańba!”  
oraz masowe dążenie, aby Pożyczka  
Obrony Przeciwlotniczej osiągnęła su-  
mę, przewyższającą Pożyczkę Naro-  
dową i dającą Wodzowi Naczelnemu  
możliwość postawienia na należytych  
poziomach czołowego hufca armji pol-  
skiej — lotnictwa i artylerji przeciw-  
lotniczej.

Rzeczypospolita Polska, jej Prezy-  
dent profesor Ignacy Mościcki i Wódz  
Naczelny Marszałek Smigły-Rydz  
niech żyją!

Obywatelo, śpieszcie do kas sub-  
skrypcyjnych, ostatni już czas, aby  
zadokumentować wierność Ojczyźnie,  
postuch dla Wodza Naczelnego, zwar-  
tość, jedność i gotowość.”

## Hiszpania zamknęła granicę francuską Nie było rozruchów w Geronie

PERPIGNAN, 15. Grupa przed-  
stawicieli prasy miejscowej zwi-  
dzała w ciągu niedzieli hiszpańską  
provincję Geronę. Podróż odbyła  
się według trasy, wybranej przez  
dziennikarzy francuskich. Członko-  
wie wycieczki nie zauważyli po dro-  
dze żadnych okopów, ani robót for-  
tyfikacyjnych lub umocnień obrony-  
nych.

W Rosas, gdzie według pogłosk  
utworzona miała być baza dla wo-  
dnoptowców, widać było tylko kil-  
ka schronów, wzniesionych przez  
wojska republikańskie, w celu  
przeciwstawienia się ewentualnym  
próbom desantu na ląd.

Przy tej okazji dziennikarze uzy-  
skali wyjaśnienia w sprawie zam-  
knięcia granicy w Perthus.

Zarządzenie to, według udzielo-  
nych informacji, nie zostało spo-  
wodowane przez rozruchy w Gero-  
nie, gdzie panuje spokój, lecz wy-  
dane zostało w celu zapobieżenia  
wywozowi kapitałów zagranicę i nie  
jest bynajmniej zwrócone przeciw-  
ko cudzoziemcom.

## Jak żyje kraj

### Z Zagłębia

**SAMOBÓJCZY SKOK STARUSZKI Z  
II-GO PIĘTRA NA BRUK.** Duże wraże-  
nie wśród mieszkańców Klimontowa  
wzwołał samobójstwo 78-letniej starusz-  
ki Ludwiki Kurowskiej, zamieszkałej  
w Klimontowie. Staruszka weszła na  
parapet okna w mieszkaniu na drugim  
piętrze i skoczyła w dół. Zawisnąwszy  
chwiliwą na przewodach elektrycznych  
runęła na bruk, ponosząc śmierć na  
miejscu. Przyczyną samobójstwa sta-  
ruszki była choroba serca oraz silny  
rozstrój nerwowy. (h)

**ZASTRZELENIE GROZNEGO BAN-  
DYTY.** Od dłuższego czasu w powiecie  
zawierciańskim grasował groźny ban-  
dyta Eugenjsz Bartoś, będący postra-  
chem ludności. Pomimo tropienia przez  
policję bandyta był nieuchwytny i za-  
wsze w ostatniej chwili zdolał wymknąć  
się, aby wkrótce dać znać o sobie ja-  
kimś nowym napadem. Wreszcie do-  
szło do ostatecznej rozgrywki między  
policją a bandytą, która zakończyła się  
śmiercią groźnego zbra. Policja dowie-  
dziła się, że Bartoś ukrywał się we wsi  
Zawady, gminy Zarki. Do wsi wyjecha-  
li z Zawiercia policjanci mundurowi i  
wywiadowcy, którzy otoczyli wieś. Jak  
się okazało, bandyta ukrywał się w sto-  
dole jednego z gospodarzy, Piotra Bo-  
ronia. Gdy uzbrowieni policjanci otoczyli  
stodołę — bandyta zasypał ich gradem  
kul. Nie pozostała dłużna i policja, to  
też wywiała się gwałtowna strzelani-  
na. Jedna z kul zraniła w czoło biorą-  
cego udział w oblawie posterunkowego  
Piankę. W pewnej chwili, gdy przesta-  
ły padać strzały ze stodoły policjanci  
z zachowaniem ostrożności wkroczyli  
do niej i znaleźli bandytę leżącego bez  
życia w kałuży krwi. Zwłoki zastrzele-  
nego bandyty zabezpieczono na miejscu  
do czasu przeprowadzenia oględzin są-  
dowo-lekarskich. Rannego policjanta u-  
mieszczono w szpitalu. Przy zastrzele-  
nym bandycie znaleziono dwa rewolwe-  
ry: jeden systemu hiszpańskiego a dru-  
gi parabelum oraz zapas nabojęw. W  
kieszeni ubrania zastrzelonego bandyty  
znaleziono 130 zł. w gotówce oraz róż-  
ne wartościowe przedmioty, pochodzące  
z rabunku. (h)

### Z Częstochowy

**ŚPIĄCEGO UGODZIŁ NOZEM.** Wa-  
lerjan Imiołczyk, zamieszkały w Czę-  
stochowie przy ul. Najśw. Marij Panny  
36, zameldował w policji, że Stanisław  
Obraczka, zamieszkały przy ul. Ma-  
łej 24, mając do niego osobiste preten-  
sje, ugodził go w nocy w czasie snu  
nozēm w lewe przedramię. (s)

**SYN DRWAŁA ZBRUZGOTANY  
DRZEWEK.** We wsi Węglowice pod  
Częstochową podczas ścinania drzewa  
przez Piotra Kowala, przyglądał się  
pracy jego syn 8-letni Józef. W pewnej  
chwili Piotr Kowal, nie zauważwszy  
obecności dziecka, podbił podcięte drze-  
wo klinem tak, że runęło na biednego  
chłopca, raniąc go śmiertelnie. Roz-  
pacz rodziców jest bezgraniczna. (s)

## KURJER SPORTOWY

### Polska — Rumunja 3:1 Zwycięstwo tenisistów polskich

W trzecim dniu zawodów teni-  
sowych Polska — Rumunja o puchar  
ambasadora rumuńskiego w War-  
szawie Hebda pokonał łatwo Rumu-  
nina Schmidta 6:0, 3:6, 6:1, 7:5,  
wykazując znacznie lepszą formę,  
niż w sobotnim meczu. Jednakże o-  
gólnie gra Hebdy, jako naszego re-  
prezentanta budzi w przededniu roz-  
grywek o puchar Davisa duże wątpli-  
wości co do jego wytrzymałości  
nerwowej. Ma on bowiem to do sie-  
bie, że z chwilą podrażnienia ner-  
wowego zaczyna grać strasznie  
chaotycznie, psując najłatwiejsze  
piki i grzebiąc wszelkie swoje szan-  
se. W drugim spotkaniu w singlach  
Baworowski — Tanasescu, mecz  
został przerwany z powodu clemno-  
ści przy stanie 1:6, 6:3, 6:4, 7:7.  
Spotkanie stało na bardzo wysokim  
poziomie, a zacięta walka o każdą  
piłkę trzymała publiczność w naprę-  
żeniu.

Za zgodą kierowników obu dru-  
żyn, postanowiono spotkanie Bawo-  
rowski — Tanasescu nie brać pod  
uwagę, tak, że ostateczny wynik  
spotkania Polska Rumunja brzmi  
3:1 dla Polski.

### POR. KOMOROWSKI DRUGI W KONKURSIE POTĘGI SKOKÓW

W drugim dniu międzynarodowych  
zawodów konnych w Rzymie roze-  
grany został konkurs potęgi skoku  
o nagrodę włoskiego Imperjum.

Do finału zakwalifikowało się  
dwóch Niemców i Polak por. Komor-  
rowski.

W rozgrywce na znacznie podwyż-  
szonych przeszkodach pierwsze miej-  
sce zajął Niemiec kpt. Brinchman,  
drugie i trzecie ex aequo por. Komor-  
rowski i por. Huck (Niemcy).



ŚRODA Rocznicę Konstytucji Ws. st. 4.06. Z. 18,59

POGODA NA DZIS

Na południu kraju zachmurzenie niewielkie, na północy i w środku umiarkowane, z możliwością drobnych deszczów. Temperatura od 10 st. na Wybrzeżu i Wileńszczyźnie do 25 w Małopolsce. Stabe wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

W teatrach

PRZEDSTAWIENIA POPOŁDNIOWE Teatr Narodowy: „Grube ryby”. Początek o godz. 4.30. Teatr Polski: „Galażka Rozmarynu”. Początek o godz. 3.30. Teatr Mały: „Brat Marnotrawny”. Początek o godz. 4-ej. Teatr Nowy: „Week-End”. Początek o godz. 4-ej. Teatr Letni: „Pensjonat we dworze”. Początek o godz. 4-ej. Teatr w Ateneum: „Dziewczyna z lasu”. Początek o godz. 4.15.

PRZEDSTAWIENIA WIECZORNE

Teatr Wielki: „Halca”. Teatr Narodowy: „Grube ryby”. Teatr Polski: „Galażka rozmarynu”. Teatr Mały: „Brat marnotrawny”. Teatr Nowy: „Week-End”. Teatr Letni: „Pensjonat we dworze”. Teatr Malickiej: „Zakochana”. Teatr w Ateneum: „Cyrulik sewilski”. Teatr Kameralny: „Eliżbieta królowa”. Teatr „315”: „Skowronki”. Teatr „Belfor”: „Ale się zabawił”. Male Qui Pro Quo: „Strachy na Lachy”. Al. Iłcha (Karowa 13): nowa rewja „SEZONIE. OTWÓRZ SIĘ!” z Zimską, Renia, A. Halama, Klezoczowa, Fogel, Walterem, Sempolnickim, Ritzkowskim, Rego, Konarskim na czele zespołu. Dwa przedstawienia: 7.30 i 10 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Zaza”. Atanlio: „Wielki walc”. Belfor: „Bitwa nad Marną”. Casino: „Lekcja małżeństwa”. Capitol: „Mala Miss Broadway”. Colosseum: „Syn Frankenstein”. Czary: „Labejska eskadra” i „Zaloga nieustraszonej”. Elite: „Świat mówi o nas” i „Cstery corki”. Europa: „Kapitan Benoit”. Filharmonia: „Zapomniana melodia”. Helios: „Florian” i „Dodatk”. Hollywood: „Czterech na posterunku” i „Tęcza”. Imperial: „Serca uliczników”. Italia: „Lord Jeff”. Jaras: „Wzros” i „Nieudana wizyta”. Kino parafii św. Andrzeja: „Dorożkarz Nr 19”. Lot: „Ludzie Wisły” i „Mały włóczęga”. Mielko: „Maria Antonina”. Mewa: „Wesoły ordynans”. „Lot stracony” wstęp wbroniłony i „Napoleon”. „Gibraltari”. Nowa Tombola: „Huragan” i „Teodora robi karierę”. Olza: „Pisiel preri”. Palladium: „Panna na wydanu”. Pan: „Trzy serce”. Przej Trianon: „Złotowłosa” i „Sama przez życie”. Rialto: „Niewiedzialna rywalka”. Raj: „Scypion afrykański”. Rex (Długa 9): „Znachor” i „Szalony cyr”. Ronda: „Gunga Din”. Sokół: „Florian” i „Buster Keaton”. Sorrento: „Fawel i Gawel” i „Czyściele zegarów”. Słaska: „List do matki”. Studio: „Taniec na wulkanie”. Stylowy: „Dr. Murek”. Światowid: „Idziemy przez życie”. Świt: „Profesor Wilczur”. Ton: „Rosalie” i „Dodatk”. Victoria: „Włoczenie”. Utecha: „Klanstwo Krystyny” i „Dodatk”. Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2) wyświetla codziennie od godz. 15.00 do 20.00 plastyczne widoki w naturalnych kolorach z nad Nilu. Panorama (Nowy Świat 27): Lotnicza wystawa Parzy 1938 r., Koryka, Kanał Suezki i Londyn. „PENJONAT WE DWORZE” W TEATRZE LETNIM „Pensjonat we dworze”, jak i inne komedie Kiedrzyńskiego, odrzucały tysią publicznosci, stanowiącej od lat wierzchni zwolennik talentu świętego komedjopisarza, który zawsze umie poruszać w żartobliwej formie szereg bolączek bieżącego życia. Galerye zabawnych figur w tej nowej komedii tworzą: Zdzisław, Celidowna, Ola Leszczyńska, Macherska, Niezawsza, Rotorowa, Orwid, Hynziński, Zabycynski i Zeflowski — w żywej i sprężystej reżyserji K. Borowskiego.

OGŁOSZENIA DROBNE Wszelkie zaległości buchalteryjne przysprowadza szybko ko do porządku. Księgowy bilansista. Łaskawe oferty „Kurjer Polski” sub „Bilansista” 471

Fraterowanie, wiorkowanie, cyperacja posadzek, mycie okien. mieszkań, De-szczanie tapet i sufitów, odkurzanie aparatami elektrycznymi oraz stała ich konserwacja. J. Cegielski al. Browar-24. telef. 6-28-92.

Ktoby wiedział miejsce zamieszkania Anny Dorozaków BŁAHEJ (vel Blachej) córki Ilka i Serafina z Bodnarów, urodzonej w 1903 r., ostatnio w 1937 r. zamieszkałej wiesz Wierzbiałyn pow. Łuczacz — poinformować Konsystorz Ewangelicko-Reformowany, Wilno, Za-walna 11, 500 494

Spółka Akcyjna Fabryk Chemicznych „RADOCHA” BILANS

na dzień 31 grudnia 1938 r.

Table with columns: AKTYWA, I. MAJĄTEK STAŁY, II. MAJĄTEK PŁYNNY, PASYWA, I. KAPITAŁY WŁASNE, II. KAPITAŁ AMORTYZACYJNY, III. ZOBOWIĄZANIA. Includes sub-items like Grunty, Budynki, Urządzenia techn. i ruchomości, Inwentarz zakładowy i biurowy, Gotówka w kasie i bankach, etc.

Rachunek Strat i Zysków za rok 1938

Table with columns: WYDATKI, WPLYWY. Includes sub-items like Koszty administracji ogólnej, Koszty fabrykacji, Koszty sprzedaży, Podatki państwowe i komunalne, etc.

Spółka Akcyjna Fabryk Chemicznych „RADOCHA” ogłasza:

Wyplata dywidendy w stosunku zł. 16,80 na jedną akcję uprzywilejowaną i zł. 5,60 na jedną akcję nieuprzywilejowaną (emisji z 1937 roku) rozpocznie się w Banku Amerykańskim w Polsce, Warszawa, ul. Królewska nr. 3 od dnia 1 maja 1939 r.

Pokaz schronów na Targach Poznańskich

W ramach grupy OPL i w związku z II Ogólnopolskim Zjazdem Betoniarzom zorganizowano na Targach Poznańskich specjalny pokaz schronów gazoszczelnych i przeciwbombowych, wykonanych z gotowych elementów stalowych i żelbetowych. Są to typy popularne, łatwe i szybkie w ustawieniu, dostępne w cenie i proste w obsłudze, nadające się jako schrony przy domach prywatnych, urzędach, instytucjach, w dziedzinie kolejnictwa itp. Szczególnie bogato zaprezentowano dział schronów żelbetowych, które może wykonywać każda nowoczesna urzędowa betoniarz. Poza tym na Zjeździe Betoniarzom będzie wygłoszony b. interesujący referat p. t. „Nowe perspektywy w betoniarstwie w związku z budownictwem przeciwlotniczym”.

Losowanie Dolarówki

Dn. 1 b. m. wylosowanych zostało 95 premij na ogólną sumę 37.500 dol., a mianowicie: 12.000 dol. — 185317. 3.000 dol. — 86139 188864. 1.000 dol. — 641026 684561 1029596 1032506 1118580 1851357 1499632. 500 dol. — 91805 252402 474887 638197 671018 989290 1016209 1090918 1208192 1479312. 100 dol. — 538 9518 18727 26459 30010 41411 54394 83598 91383 92824 124130 145043 135943 146416 176141 246270 257164 259624 264551 279387 282146 341638 368399 374407 430129 433834 442108 483435 527115 539662 561569 563881 572214 573338 574258 610083 610373 613470 622144 656801 659530 672289 687667 736736 753121 769259 823269 824120 828588 879998 891461 993528 1028912 1120975 1135327 1139882 1141128 1169757 1208448 1214148 1241472 1243626 1253770 1271194 1284246 1285346 1316419 1320904 1327902 1349767 1351910 1461535 1477401 1484818 1494669.

BILANS ZAMKNIĘCIA NA 31 GRUDNIA 1938 R. SPÓŁKI AKCYJNEJ „ASKO” W WARSZAWIE

Aktywa: Majątek stały: Maszyny i urządzenia fabryczne zł. 253.477,20; ruchomości i inwestycje zł. 35.115,81; środki transportowe zł. 12.803,-; Majątek płynny: gotówka w kasie i w bankach zł. 57.334,64; weksle w portfelu i w inkasie zł. 36.024,73; papiery publiczne zł. 129.987,45; materiały zł. 10.749,33; Dłużnicy zł. 63.512,29; protesty zł. 427,33; sumy przechodnie zł. 2.497,98, inne aktywa zł. 4.667,79, strata zł. 7.222,65, suma bilansowa zł. 613.820,20. Sumy zobowiązaniowe: żyro zł. 3.802,15, różni za kauceje zł. 8.148,30, weksle gwarancyjne zł. 2.600,-; razem zł. 14.550,45. Pasywa: kapitały własne: kapitał akcyjny — zł. 340.000,-; kapitał amortyzacyjny: saldo z roku ubiegłego zł. 234.402,69, w roku sprawozdawczym dopisano zł. 20.261,41, odpisano zł. 9.899,-; razem zł. 244.765,10, zobowiązania zł. 17.755,74, sumy przechodnie zł. 11.299,36, suma bilansowa zł. 613.820,20, sumy zobowiązaniowe, różni za żyro zł. 3.802,15, kauceje zł. 8.148,30, różni za weksle gwarancyjne zł. 2.600,-; razem zł. 14.550,45, Rk. Strat i Zysków; Winien: Koszta administracji ogólnej zł. 302.236,12, podatki zł. zł. 49.549,87, amortyzacja zł. 20.261,41, inne wydatki zł. 66.378,76, Ma: Zysk na produkcji zł. 420.642,89, procenty i inne wpływy zł. 10.560,62, strata zł. 7.222,65. Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy zatwierdziło dnia 26 kwietnia 1939 r. powyższy bilans i r-k strat i zysków i postanowiło stratę tę przenieść na rok następujący. 499

„GRUBE RYBY” DWUKROTNE W ŚRODE

Dziś, w dniu święta Narodowego 3 Maja Teatr Narodowy gra dwukrotnie arcykomedję Bałuckiego „Grube ryby”, o godz. 4.30 pop. (dla wycieczek z Zaozbia) i o godz. 8-ej wiecz. — w koncertowej obsadzie z Żelwierzowiczem, Dulebą, Żelką, Brydzińskim, Kurylukówną, Leszczyńską, Mileckim, Stanisławskim i Frischem — w reżyserji Żelwierzowicza.

„WEEK-END” PO RAZ 62-GI

Dziś w Teatrze Nowym grany będzie dwukrotnie po raz 61-y i 62-gi „Week-End”, jak zwykle wobec przepięknie widowiskowością oklaskującej popisywa kracje dwikłiskiej i doskonałej gry Lubiejskiej, Świerczewskiej, Gry-Olszewskiej, Wierzejskiej, Rzyckiego, Wesołowskiego i Łuszczyńskiego. Początek przedstawień o godz. 4-ej pop. i 8-ej wiecz.

PROSZKI „KOGUTEK” MIEKKO-NIEWOLNY. ZASTOSOWANIE: GRYPA, PRZEZIEBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p. GASECKIEGO. Zadzwońcie oryginalnych proszków ze zn. tab. „KOGUTEK” tylko w opakowaniu higienicznym w TOREBKACH.

Poleca ostatnie modele okryć i sukien J. SKWARA, Wielka 2

Radjo ŚRODA, 3 maja WARSZAWA I (Raszyn) 7.15 Pieśń „Bogurodzica”, 7.20 Orkiestra wojskowa, 8.00 Dziennik poranny, 8.15 „Rej Orle Biały”, 8.40 „Z całej Polski” — wiadanka pieśni, 9.00 Transmisja nabożeństwa, 11.45 Pogadanka, 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Poranek muzyczny, 12.00 „Wśród Orłów i Chorzgwi” — mowa ks. Prymasa Woroncica, 13.20 Muzyka obładowa, 14.35 Transmisja fragmentów Uroczystości Trzecieślajowych, 15.00 Audycja dla wsi, 16.20 Start do biegu narodowego 3-go Maja, 16.30 „Z zapomniałych wierszy pieśni”, 17.00 Powieczny Teatr Wyobraźni: „Dzień Zmarłychwstania”, 17.30 „Wiwat 3-ci Maja” — koncert rozrywkowy, 19.00 Budujmy silne lotnictwo! 19.20 „Waj kupuje auto” — powieść mówiona, 19.40 Nowe nagrania płytowe muzyki polskiej, 20.20 Audycja informacyjna, 21.00 Koncert chopinowski, 21.30 Pieśń, 21.55 Polska muzyka taneczna i rozrywkowa, 22.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, 23.05 Wiadomości z Polski, 23.15 Muzyka taneczna (płyty), 24.15 Koncert muzyki polskiej.

ŚRODA, 3 maja 9.00 Nabożeństwo z Katedry św. Jana w Warszawie, 13.00 „Wśród Orłów i Chorzgwi” — mowa ks. Prymasa Woroncica, 14.35 Transmisja fragmentów Uroczystości Trzecieślajowych, 17.00 „Dzień Zmarłychwstania” — słuchowska historyjka, 19.20 „Waj kupuje auto” — powieść mówiona, 21.55 Polska muzyka taneczna i rozrywkowa, 23.15 Koncert muzyki polskiej — transmisja z Nowego Jorku, z udziałem Jana Klepury.

WARSZAWA II (Mokotów) 14.30 „Stara Warszawa”, 14.55 Muzyka Polska (płyty), 15.45 Śpiewa Chór Polskiego Radja, 16.00 Muzyka taneczna, 17.30 Przerwa, 21.05 Recital śpiewaczy, 21.30 Kamierz Sikorski: Kwartet smyczkowy D-dur, 22.00 „Testament Konstytucji 3-go Maja w poezji”, 22.20 Utwory Karola Szymanowskiego, 22.55 Muzyka taneczna.

KROTKOFALOWKI 24.00 Zapowiedź stacji, 0.05 „Wiwat 3-ci Maja” — koncert rozrywkowy, 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim, 1.00 „W dzień wieczór w noc majowa” — film o obrazach, 1.25 „Zostań” i „Skowronki” — dwa opowiadania, 1.35 Józef Stec — harmonja i Wacław Stolarczyk — gitara, 2.00 „Co należy wiedzieć o 3-cim Maja” — pogadanka, 2.10 Koncert.

CZWARTEK, 4 maja 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”, 6.35 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.00 Dziennik poranny, 7.15 Muzyka z płyt, 8.00 Audycja dla szkół, 11.00 Audycja dla poborczych, 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Audycja południowa, 15.15 „Echa nocy i chwali”, 15.30 Muzyka obładowa, 16.00 Dziennik gospodarczy, 16.30 Praca społeczna wsi — odczyt, 16.40 Orkiestra mandolinistów, 17.00 Pszczoła zbiera miód — pogadanka, 17.10 Koncert solistów, 17.50 „Chłodnictwo — spłata Kłopotliwych”, 18.00 Pogadanka, 19.00 „Budujmy silne lotnictwo”, 19.20 Koncert rozrywkowy, 20.55 Audycja dla wsi, 21.15 Koncert rozrywkowy, 21.35 Audycja informacyjna, 21.00 wcz. 20.35 Audycja informacyjna, 21.00 „Wieczór muzyczny u Karłowiczów”, 21.45 Wiedza i kultura, 22.00 Muzyka taneczna (płyty), 22.55 Przeglad prasy, 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, 23.05 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Trio P. R., 15.00 Koncert popularny z płyt, 16.40 Wiadomości sportowe, 16.45 Para informacyjna, 16.50 Kącik solistów, 17.10 Ulica, której przychodzi wiosna, 17.25 życie kulturalne stolicy, 17.40 Muzyka taneczna (płyty), 21.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty), 22.00 Psychologia a sawad — odczyt, 22.20 Koncert solistów, 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

KROTKOFALOWKI 24.00 Zapowiedź stacji, 0.05 Popularne melodie ludowe, 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim, 1.00 Pogadanka aktualna, 1.05 Sylwetki kompozytorów polskich: Zygmunt Noskowski, 2.00 Pogadanka aktualna w języku angielskim, 2.10 Gra zespołu Witora Tychowskiego.

NA FALI RADJOWEJ 4 MAJA Wieczór Muzyczny u Karłowiczów

Mieczysław Karłowicz wyrósł w atmosferze wysoce kulturalnej, w domu, gdzie sprawy ducha ceniono bardzo wysoko, gdzie wiele nad sobą pracowano, zarówno pod względem naukowym, jak literackim i muzycznym. Ojciec jego Jan Aleksander Karłowicz był znakomitym lingwista i etnografem, przy tem także muzykiem, nie tylko z zamiłowania, lecz również z wykształcenia. Uczył się gry skrzypcowej w Brukseli, jakiś czas próbował nawet komponować; matka Irena Sulistrowska, grała na fortepianie. W domu jaństwa Karłowiczów spotykał się świat umysłowy Warszawy, zwłaszcza świat muzyczny. Wieczory muzyki kameralnej należały tam do stale urządzanych imprez. W czasach tych zebrał ojciec Karłowiczów partie wiolonczelowe, a Mieczysław — wówczas uczeń gimnazjalny — partie skrzypcowe. O wieczorach muzycznych, odbywających się w domu Karłowiczów, opowie słuchaczom dn. 4-go maja o godz. 21.00 audycja radiowa, opracowana przez p. Młodziejewskiego.

Sylwetki Ferdynand Hoesick Niedawny jubileusz 50-letniej pracy literackiej powinien przyczynić się do rewizji trochę skrupulatnych poglądów na twórczość tego szeregobitnego badacza i biografa Słowackiego, Szopena, Krasińskiego i Goethego. W świetle bowiem dzisiejszych sposobów „podejścia” do życia wielkich ludzi, Ferdynand Hoesick, uczeń Stanisława Tarnowskiego, pokryty patyną dawności, przedstawia się jako prekursor nowoczesnych nurtów serji t. zw. „wies romances”. Jest to bodajże jedna z najciekawszych niespodzianek, jaką plata życie, poglądów konwencjonalnym. Jubilat Hoesick, okazuje się, wyprzedził o dziesiątki lat wielu dzisiejszych modnych pisarzy, czerpiących sławę i mamonę z różnych rekonstrukcyj „prywatnego życia” wielkich ludzi. Takie „wies romances” są niekiedy próbą wykrzesania nowej sensacji ze starego tematu. Przypominają one czasem powtarzane wersje dziwko-wych dawnych filmów niemych. Niby to samo, a jednak coś nowego! Nietylko widzimy królową Marię Antoninę, ale i słyszymy jej głos. Inna sprawa, że włożono jej w usta słowa obce i nieciekawe... A i głos brzmi chropawo. Sensacja nowych „romansowych” życiorysów jest odcieniem z konwencjonalnych pokrowców historii czy legendy i pokazanie świata w całej niedyktrecji człowieczych słabostek, nędznych, dziwactw i przypadków. Stąd już krok tylko do metodycznego „odbrązowiania” i do pseudo-naukowego pamfletu, zwłaszcza pod kątem niedyskrecji czy odkrywania niewiedzy. Nawzisk nie trzeba wymieniać: są one dostatecznie znane. Otóż ku chwale Hoesicka — prekursora takich „romansowych” biografii — można i należy powiedzieć, że jego maniera była wolna od pogoni za sensacją i niezmiernie daleka od pamfletu. Dociekając przyczyn, które skłoniły Hoesicka do zainteresowania się fragmentami czysto prywatnego życia wielkich ludzi, odkrywamy wnet, że powołał się on skrupulatnie sumieniem na szukanu i zestawianiu bodaj najmniejszych okoliczności, które, której Zmudna, pedantyczna rekonstrukcja dawała dopiero dokładny portret wielkiego człowieka: Słowackiego, Szopena, Goethego... Ze w takiej rekonstrukcji dużo miejsca i uwagi poświęcał Hoesick miłośnym przeżycom swoich bohaterów, że wiązał watek ich twórczych natchnień z wątkiem ich przygód i wrażeń tymnych — świadczy to, że już wtedy powziął właściwy i niekonwencjonalny pogląd na ścisły związek czynności cerebralnych i artystycznych z temi impulsami, jakie poetom, plastykom i muzykom daje każde głębsze przeżycie miłosne. Wielką zasługą Ferdynanda Hoesicka było wejście na tę nową wówczas drogę badań biograficznych, a jeszcze większą — to, że nie powołał się nigdy szukaniem jaskrawej sensacji czy niedorzecznych efektów. Pod tym względem ten sędziwy prekursor prerafa o głowę swych dzisiejszych, świata domych czy bezwiednych, epigonów. L. B.



## Z życia rzemieślników chrześcijan w Piotrkowie

Na dorocznym ogólnym Zebraniu członków Związku Rzemieślników Chrześcijan, pod przewodnictwem Prezesa Józefa Karbowskiego, po sprawozdaniach dotychczasowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, przyjętych następnie po ożywionych rozmowach, do zatwierdzającej wiadomości, dokonano wyboru nowych władz tej organizacji chrześcijańskiej rzemiosła.

Znaczną większością głosów wybrani zostali do Zarządu p.p.: Józef Domaracki właśc. zakładu introligatorskiego, Eugeniusz Bartenbach, prezes Cechu Rzeźników; Marian Berliński, rzeźnik; St. Kusideł szewc; Innocenty Nubiadczyk, St. Nowak, fryzjer; Józef Kraś, szewc; Konstanty Rybak, prezes cechu szewskiego; Fawel Ruzga, właściciel piekarni; Józef Uniszewski, prezes cechu fryz.; Maks. Wiers i Józef Zerkowski.

Dotychczasowy prezes Zw. Rzemieślników chrześcijan p.p. Aleksander Wesolowski, wybrany do Zarządu, zrezygnował z tej godności.

Zastępcą wybrany został między innymi p. Józef Bartenbach.

Kom. Rewizyjna: M. Faustyn, Cz. Grabowski, M. Męcikiewicz.

Zastępcy: E. Karwacki, J. Rzepecki.

Sąd Koleżeński: J. Karbowski, L. Kopydowski, M. Gątkiewicz, St. Krukowski, M. Burakowski.

## Likwidacja Kasy Kredytowej Rzemieślników w Piotrkowie

Kasa Kredytowa Rzemieślników Chrześcijan w Piotrkowie wskutek złej sytuacji finansowej i ogromnego zadłużenia w K.K.O. — ulegnie likwidacji.

Stan ten został wytworzony skutkiem rozdzielenia długoterminowej pożyczki między poszczególnych rzemieślników, którzy ze względu na ciężką sytuację — nie mogli zwrócić zaciągniętych zobowiązań. Zadłużenie rzemieślników w stosunku do kasy wynosi ponad 30 tysięcy zł.

Na ostatnim walnym zebraniu rzemieślnicy postanowili jednomyślnie zlikwidować tę placówkę, przy czym zobowiązania jej względem komunalnej Kasy Oszczędności przejął ma Związek Rzemieślników Chrześcijan. Obecnie zadłużenie Kasy względem K.K.O. wynisi ponad 27.000 złotych.

Likwidacja Kasy Kredytowej nastąpi w czerwcu r.b. i w tym czasie odbędzie się likwidacyjne zebranie wszystkich członków udziałowców przy udziale zarządu Związku Rzemieślników Chrześcijan. O ile by do tego czasu rzemieślnicy piotrkowscy sami nie przeprowadzili likwidacji — wyznaczony zostanie z urzędu syndyk masy upadłości.

NIE ZWLEKAJ Z PODPISANIEM POŻYCZKI OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

Kom. Balotująca: J. Badek, P. Westych, Edward Bartenbach, Fr. Giermak, Fr. Rozpędowski.

Obecny na Zebraniu prezes Izby Rzemieślniczej p. Kopczyński podniósł z uznaniem piękny rozwój otwartej niedawno świetlicy dla młodzieży rzemieślniczej i przyrzekł dalszą życzliwą pomoc ze strony władz rzem. dla tej tak pożytecznej placówki.

## Nowe władze Federacji

Ukonstytuował się nowy Zarząd Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny w Piotrkowie. Prezesem wybrany został kapitan w st. spocz. Zygmunt Gronczyński (Zw. Leg.) I wiceprezesem kapitan s.s. Władysław Juszkiewicz (Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków; II-gi wiceprezesem Lucjan Wróblewski (Zw. Leg.); skarbnikiem Janusz Kuczborski, prezes Zw. Podoficerów Rezerwy; sekretarz Wł. Hebda (Zw. Leg.) zastępcy Jopkiewicz prezes P.O.W. i Michał Dłaj (Zw. Leg.).

Komisja Rewizyjna pp.: Dyr. Dominik Niewiński, prezes Kaniowczyków i Żeligowczyków, St. Kowalski (Zw. Leg.) i Sentnowicz prezes Zw. Inwalidów Wojennych.

## Z Radomska.

### Budowa domków robotniczych w Radomsku

Organizacje robotnicze i społeczne na terenie Radomska wszczęły akcję w kierunku zlikwidowania nędzy mieszkaniowej wśród świata pracy tak w śródmieściu, jak i na peryferiach miasta. W związku z tym opracowany został szczegółowy plan budowy domków robotniczych szczególnie w dzielnicach najbardziej uprzemysłowionych oraz na przedmieściu Kowalowiec.

Dzielnice robotnicze Radomska są do tej pory traktowane po macoszemu. Ulice tych dzielnic w czasie odwilży toną dosłownie w błocie i nie posiadają oświetlenia, skutkiem czego wieczorami panują iście egipskie ciemności sprzyjające wszelkim występkom. Obecnie nowa Ra-

## PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. t. p.  
**PAULINIE RADKE**  
a w szczególności Ks. Pastorowi Petznikowi za słowa pociechy, Kadzie Kościelnej oraz Chórowi Stow. Młodzieży Ewangelickiej składa tą drogą serdeczne **„BÓG ZAPEŁC Rodzina.**

da Miejska ma przed sobą do spełnienia zadanie przyprowadzenia tych dzielnic do należytego stanu.

### Rozdawnictwo kuponów dla bezrobotnych w Radomsku

Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Radomsku rozpoczął rozdawnictwo kuponów żywnościowych i opałowych bezrobotnym, korzystającym z akcji doraźnej pomocy komitetu. Kuponu wydawane są w siedzibie Komitetu przy ul. Limanowskiego 38, węgla zaś w składzie przy ul. Kościuszki 11.

### Zw. Pracy Obywatelskiej na F. O. N.

Staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Radomsku urzędzone zostało w ub. sobotę przedstawienie, dochód z którego w całości przeznaczono na F.O.N.

### Szkolne Koło P. C. K. przez tydzień leczyło chorą kobietę.

Przez wieś Strzelce przechodziła jakaś kobieta, która wskutek wyczerpania upadła przed budynkiem szkolnym i leżała nie małą całą godzinę bez przytomności. Mieszkańcy wioski stali bezradnie nad nieszczęśliwą. Dopiero przeskała koła szkolnego młodzieży czerwono krzyżkiej Marysia Jaroszkówna zainteresowała się tym wypadkiem i przy pomocy nauczycielstwa chora kobietę wniosła do sali szkolnej, gdzie po godzinnym stosowaniu sztucznego oddychania odzyskała przytomność i poprosiła o księdza. Sołtys niezwłocznie dostarczył podwozy i kapłana z Panem Bogiem sprowadzono do

czystej świetlicy, przystrojonej stosownie do powagi chwili.

Nieszczęśliwa kobieta, jak się okazało wdowa, mająca dwoje dzieci, wracała pieszo z Częstochowy do domu i w Strzelcach, wyczerpana głodem i daleką podróżą, zasłała. Zmuszona ona była następnie przez cały tydzień leżeć w świetlicy młodzieży czerwono krzyżkiej w Strzelcach, która dostarczała chorej pożywienie we własnym zakresie oraz wyznaczała dyżury przy łóżku chorej. Niezależnie od tego młodzież wyposażyła kobietę w pieniądze, zebrane drogą składek w wysokości 15 zł., wręczając jej ponad to na drogę podarunek dla dzieci.

Piękny ten i szlachetny uczynek młodzieży czerwono krzyżkiej w Strzelcach Małych spotkał się ze słowami uznania kierownictwa szkoły i miejscowego ks. proboszcza. Czyn ten świadczy dobitnie o doniosłej roli Polsk. Czerwonego Krzyża w życiu młodzieży i jej wychowaniu.

### Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Radomsku ogłosił czarną listę.

Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Radomsku, z pomocy którego korzysta z górą 350 żywciami rodzin, wskutek wyczerpania funduszy i osłabienia się wpływów przystępuje obecnie do energicznej akcji ściągania należności od tych, osób, które jeszcze nie spełniły swego obowiązku obywatelskiego. O ile akcja ta nie da pozytywnych wyników — Komitet zmuszony zostanie do ogłoszenia „czarnej listy” z nazwiskami opornych płatników.

### Kradzież w młynie.

Z młyna Nierubiszewskiego w Szczepociach Rządowych pod Radomskiem skradziono 300 kg. żyta. Złodziejami okazali się mieszkańcy tej wioski Józef Borowik oraz Józef i Stanisław bracia Domagała, których przekazano do dyspozycji władz sądowno śledczych.

### Belgijscy kupcy w Piotrkowie.

W Piotrkowie bawiło dwóch przedstawicieli sfer przemysłowo-handlowych z Belgii, którzy nawiązali kontakty handlowe z piotrkowskim przemysłem. Delegaci z Belgii szczególnie interesowali się piotrkowskimi wyrobami galanterii hutniczo-szkłanej oraz produkcją przemysłu drzewnego. W czasie najbliższym przemysł piotrkowski spodziewa się poważniejszych zamówień z Belgii.

WSZYSCY DO KAS PODPISYWAĆ POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

## Komunikat L. M. K.

W niedzielę 23 z. m. Zarząd Obwodowy Ligi Morskiej i Kolońskiej w Piotrkowie Tryb., prze prowadził zbiórkę uliczną, przeznaczając całkowity dochód na budowę Ścigacza torpedowego im. vice-premiera inż. Eugen. Kwiatkowskiego. Dochód ze zbiórki wyniósł złotych 662.48. Tak wspaniały rezultat zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie wyrobieniu obywatelskiemu mieszkańców Piotrkowa, którzy nie szczędzili grosza na wzniesiony cel.

Jak bardzo popularne jest u nas hasło „dozbroimy Polskę na morzu” niech świadczy fakt, że w tym dniu sprzedano około 12.000 znaczków z nadrukiem „L.M.K. ofiara na ścigacz”.

Następnie do powodzenia przyczyniły się dzielne kwestarki, które przy pomocy kwestarzy energicznie uwijały się wśród przechodniów, nikogo nie przepuszczając. Toteż Zarząd Obwodu L.M.K. czuje się w miłym obowiązku złożyć kwestarkom i kwestarzom serdeczne podziękowanie za poniesione trudy.

Międzyszkolny klub sportowy przeznaczył na budowę Ścigacza torpedowego zł. 19.20, stanowiących czysty zysk z ostatniej imprezy sportowej. Kwota ta została złożona v. Prezesowi Zarządu Obwodowego L.M.K., Panu Putkownikowi tyńniwskiemu, który w imieniu Zarządu składa klubowi serdeczne „Bóg zapłać”

Jednocześnie Zarząd Obwodu L.M.K. dziękuje Panu Dowódcy miejscowego pułku piechoty za udzielenie orkiestry na koncert poranny przed tablicą Ścigacza torpedowego, oraz Zarządowi Orkiestry Kolejowej za także koncert popołudniowy.

Przy tej sposobności Zarząd Obwodu L.M.K. dziękuje P. Zamowi, właścicielowi składu drzewa w Piotrkowie za taskawo ouarowanie drzewa na budowę tablicy Ścigacza torpedowego.

Prezes Zarządu Obwodu (—), Fr. GIELNIEWSKI.

### Uznanie Ministerstwa dla rzemiosła piotrkowskiego.

Związek Rzemieślników Chrześcijan w Piotrkowie wykazuje niezwykle ożywioną i pożyteczną działalność zawodową i społeczną. Szczególnie Związek ten otacza troskliwą opieką młodzież rzemieślniczą, dla której ostatnio utworzył wzorową świetlicę.

Praca Związku Rzemieślników spotkała się z wielkim uznaniem władz samorządu rzemieślniczego oraz czynników państwowych z ministerstwem Przemysłu i Handlu na czele, które wyraziło swe uznanie dla rzemiosła piotrkowskiego na pl. młodzieżowym.

Placówki subskrypcyjne P.O. ŻYCZKI OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ będą czynne w Piotrkowie 3 Maja.

### MIESIĄC REKLAMY!!!

Ogłaszamy reklamową sprzedaż w miesiącu maju:

100 BILETÓW WIZYTOWYCH na papierze opalowym z nadrukiem, w pudełku

od **Zł. 1.50**

Zakłady Graficzne „ADOLF PAŃSKI, SPADK.” Piotrków Tryb., Legionów L: 2.

**Tylko w ciągu maja!**